NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 161 (1304) Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 14 CZERWCA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 zł.

Konferencja redaktorów z PPS i PPR

(Komunikat RAP i SAP). W dniach 11 i 12 bm. w gmachu CKW PPS w Warszawie odbyła się wspólna narada redaktorów prasy PPR i PPS. W pierwszym dniu obrad ttow. F. Chaber i R. Praga wygłosili referaty na temat zadań prasy PPR i PPS w okresie poprzedzającym kongres zjednoczeniowy. W ożywionej dyskusji zabierało głos 14 redaktorów, którzy poruszyli wiele zagadnień ideologicznych i organizacyjnych.

W drugim dniu obrad, które toczyły się pod przewodnictwem tow. Węgrowskiego i tow. Arskiego, referaty na temat aktualnych zagadnień z polityki wewnętrznej i międzynarodowej oraz spraw gospodarczych wygłosili tow. min. J. Bermad, tow. amb. Lange oraz tow. min. Szyr.

Poznań wybuduje własny Wspólny Dom

POZNAŃ. W Zarządzie Miejskim Poznania odbyła się konferencja czołowych przedstawicieli PPS i PPR oraz wybitnych architektów w sprawie budowy w Poznaniu domu zjednoczonych partii klasy robotniczej. Dom ten ma stanąć na terenie dawnego budynku wojskowego przy ul. Armii Czerwonej, sąsiadującego z nowym ratuszem (dawny zamek).

Na czele wybranego komitetu budowy stanął prezydent miasta, mgr Sroka, ponadto w skład komitetu wchodzą czołowi przedstawiciele PPR i PPS, OKZZ i samorządu. Realizacja projektu rozpocznie się w najbliższym czasie.

Na „Barbarkę“ wykonają plan górnicy kopalń śląskich

KATOWICE. — Z inicjatywy pracowników Jaworznicko - Mikołowskiego Zjednoczenia Węglowego odbyła się w Katowicach narada z udziałem gen. dyrektora CZPW inż. Topolskiego ,dyr. Respondka, dyr. Zjedn. Jaworznicko - Mikołowskiego Ryszki, przedstawicieli załóg kopalnianych, Zw. Zaw. Górników oraz przedstawicieli partii politycznych. Na naradzie tej przedstawiciele załóg kopalni zobowiązali się wykonać plan roczny do Święta Górników, tj. do dnia 4 grudnia 1948 r.

Zjednoczenie Jaworznicko-Mikołowskie postanowiło równocześnie wezwać do współzawodnicta pracy w dziedzinie obniżenia kosztów własnych produkcji oraz podniesienia wydajności pracy Dąbrowskie Zjednoczenie Węglowe.

*

Ruch współzawodnictwa im Pstrowskiego, o przedterminowe wykonanie planu, zatacza coraz szersze kręgi. Ostatnio załogi Bytomskiego Zjednoczenia Przemysłu węglowego uchwaliły wykonać roczny plan państwowy wydobycia węgla najpóźniej w pierwszej dekadzie grudnia rb. Poza tym uchwalono podnieść jakość i czystość węgla, zmniejszyć ilość miału ,bardziej zaktywizować ruch współzawodnictwa pracy i podnieść bezpieczeństwo pracy.

Przemysł węglowy buduje wielką elektrownię w Jaworznie

KATOWICE. — Jedną z poważniejszych prac inwestycyjnych przemysłu węglowego jest budowa wielkiej elektrowni przy kopalni „Jaworzno“, która poza zaspokojeniem potrzeb samej kopalni dostarczać będzie prądu dla pierścienia śląskiego. W budowie znajduje się duży główny gmach, który pomieści 6 wielkich kotłów.

Przy budowie elektrowni stosuje się najnowocześniejsze metody techniczne. Elektrownia będzie całkowicie zautomatyzowana i opalana pyłem węglowym.

Ratyfikacja układu polsko-bułgarskiego przez parlament sofijski

SOFIA (PAP). Bułgarskie zgromadzenie narodowe ratyfikowało układ przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Bułgarią a Polską, zawarty dnia 29 maja w Warszawie, jak również umowę o współpracy gospodarczej i wymianie towarów między obu krajami. Na posiedzeniu obecni byli członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego oraz przedstawiciele prasy. Ratyfikacja nastąpiła jednomyślnie.

Przed głosowaniem, wicepremier i minister spraw zagranicznych Kolarow, wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że układ przyjaźni z Polską nie jest skierowany przeciwko żadnemu innemu narodowi, lecz podyktowany jest koniecznością przeciwstawienia się niebezpieczeństwu odrodzenia się agresywnego imperializmu niemieckiego. Układ ten — oświadczył wicepremier Kolarow, potwierdza raz jeszcze politykę pokoju i współpracy międzynarodowej, prowadzoną systematycznie i konsekwentnie przez rząd bułgarski. Toteż układ polsko-bułgarski został przyjęty z zadowoleniem przez całą międzynarodową opinię demokratyczną, przez wszystkich prawdziwych przyjaciół pokoju. Co się tyczy umowy o współpracy gospodarczej i wymianie towarów między Bułgarią i Polską, to jest ona świadectwem zacieśnienia się stosunków gospodarczych między dwoma zaprzyjaźnionymi krajami.

Zjednoczenie węgierskiej klasy robotniczej stało się faktem

Remontujemy sprzęt budowlany



Wielka kopaczka (o wyrzucie 36 m. sześć. na godzinę) przechodzi gruntowny remont w Szczecińskich Warsztatach Centrali Sprzętu Budowlanego PPB. (FOTO-SAP)

Kongres Partii Pracujących rozpoczęto wczoraj w Budapeszcie

W sobotę dnia 12 bm. obradowały w Budapeszcie równolegle Kongres Węgierskiej Partii Komunistycznej i Węgierskiej Partii Socjal-Demokratycznej, na których delegaci obu partii robotniczych postanowili zjednoczyć swe szeregi w jedną wspólną partię pracujących.

XXVII Kongres Węgierskiej Partii Socjal-Demokratycznej stwierdził, że uchwały poprzedniego Kongresu, który odbył się w marcu, dotyczące połączenia z bratnią partią komunistyczną oraz oczyszczenia szeregów partii socjal demokratycznej z elementów prawicowych, zostały całkowicie i skutecznie w ciągu trzech miesięcy przeprowadzone.

Sekretarz gen. Węgierskiej Partii Socjal-Demokratycznej, tow. Szakasits, przemawiając w imieniu kierownictwa partii, złożył sprawozdanie z przebiegu obrad komisji obu partii robotniczych, które opracowały, oparty na zasadach rewolucyjnego marksizmu, program nowej partii i jej formy organizacyjne. Tow. Szakasits podkreślił zasługi tych członków partii, którzy w ciężkich czasach kontrrewolucji walczyli dla dobra Węgierskiej Partii Robotniczej i przez jednolito-frontowe stanowisko budowali zgodną współpracę z komunistami.

W zakończeniu tow. Szakasits stwierdził, że Partia Socjal-Demokratyczna z radością wkracza na wspólną drogę jedności klasy robotniczej, która prowadzi do zwycięstwa socjalizmu.

Sekretarz CKW PPS, tow. Baranowski, pozdrowił Kongres w imieniu polskich socjalistów i polskiej klasy robotniczej.

Na zakończenie krótkich obrad Kongres uchwalił rezolucję, w której zdecydował o połączeniu Węgierskiej Partii Socjal-Demokratycznej z Węgierską Partią Komunistyczną.

Uchwała Kongresu Partii Komunistycznej

Analogiczną uchwałę powziął obradujący równolegle Kongres Węgierskiej Partii Komunistycznej.

Głównym punktem obrad tego Kongresu było przemówienie sekretarza gen. Węgierskiej Partii Komunistycznej, tow. Rakosi, w którym mówca obszernie zobrazował walkę węgierskiej klasy robotniczej z reakcją i prawicą socjalistyczną oraz drogi obu partii robotniczych, prowadzące do zjednoczenia. Mówca stwierdził, że po 30-letnim rozbiciu węgierska klasa robotnicza wstępuje w nową fazę organicznej jedności. Podkreślając, że przedstawiciele obu partii zawarli już porozumienie w najcięższych czasach walki z hitleryzmem w roku 1944, tow. Rakosi dał wyraz swemu uznaniu dla lewicy socjalistycznej, która tworzyła podstawy do zjednoczenia. Wykazując jednocześnie jak prawica socjalistyczna stoczyła się na pozycję jawnej zdrady interesów robotniczych i narodowych, mówca podkreślił następnie inicjatywę robotników-socjalistów w dziele uzdrowienia ruchu socjalistycznego. Robotnicy, wbrew manewrom prawicowych przywódców, wierzyli, że jedność klasy robotniczej będzie najważniejszym i najtrwalszym filarem demokracji.

W imieniu KC PPR powitał Kongres tow. Ostap Dłuski (tekst przemówień tow. Baranowskiego i tow. Dłuskiego podamy oddzielnie).

Zgromadzenie ludowe

Wielkie zgromadzenie ludowe na placu Bohaterów w Budapeszcie, które odbyło się w godzinach popołudniowych, potwierdziło w całej rozciągłości jak głęboko przeżywa naród węgierski fakt politycznego i organizacyjnego zjednoczenia klasy robotniczej. Liczba zgromadzonych dosięgła 400 tysięcy osób, co stanowi większość dorosłej ludności stolicy Węgier.

Delegaci polscy w rozmowie z przedstawicielem RAP i SAP podkreślali, że uwagę ich zwrócił niekłamany zapał, jaki panował wśród tłumnie zebranej ludności oraz popularność, jaką cieszą się sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących, tow. Matyas Rakosi i tow. Szakasits.

Z dużym zadowoleniem stwierdziliśmy wszyscy razem, jak gorące było przyjęcie na przedpołudniowym Kongresie Partii Komunistycznej przewodniczącego polskiej delegacji —członka KC PPR, tow. Ostapa Dłuskiego, a na zgromadzeniu ludowym sekretarza CKW PPS — tow. Włodzimierza Reczka. Szczególny aplauz i uznanie zgromadzonych wywołała zapowiedź tow. Reczka bliskiego już połączenia obu partii robotniczych w Polsce.

Na zgromadzeniu ludowym dłuższe przemówienia wygłosili tow tow. Szakasits i Rakosi. Z delegatów zagranicznych, prócz tow. Reczka, przemawiali: członek Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej — tow. Duclos oraz delegat Grecji, witany owacyjnie przez zgromadzonych.

W chwili, gdy nadajemy niniejsze sprawozdanie, w gmachu Wielkiej Opery w Budapeszcie rozpoczął się Kongres połączeniowy obu partii robotniczych, będący jednocześnie pierwszym kongresem Węgierskiej Partii Pracujących.

Zgoda na uchwały londyńskie likwidacją zwycięstwa nad Niemcami

Wystąpienie Pierre Cot'a w parlamencie francuskim

PARYŻ (SAP). Po wysłuchaniu exposé min. Bidault i jego wniosku o aprobowanie uchwał konferencji londyńskiej, w kuluarach Zgromadzenia Narodowego wyraża się wątpliwości czy wniosek rządu uzyska potrzebną większość.

Nastawienie posłów ilustruje owacyjne przyjęcie wypowiedzi Pierre Cot, b. ministra lotnictwa, gdy wezwał do odrzucenia propozycji londyńskich i rozpoczęcia nowych rokowań na innych podstawach. Krytykując propozycje londyńskie, które ustalają rząd zachodnich Niemiec i tzw. międzynarodową kontrolę Zagłębia Ruhry z udziałen. Niemiec, Pierre Cot wywołał entuzjazm posłów z wszystkich ugrupowań Zgromadzenia Narodowego. P. Cot powiedział: „jeżeli powiecie „tak“, uzyskacie łatwiejsze stosunki ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią w najbliższych tygodniach, lecz wasze trudności wzrosną na daleką metę“. „Jeżeli powiecie „tak“ na propozycje londyńskie, które likwidują waszą pozycję zwycięzców nad hitlerowskimi barbarzyńcami, będziecie zawsze mówić „tak“. Błędem jest przypuszczać, że pomoc z Planu Marshalla uzależniona jest od ratyfikowania zaleceń konferencji londyńskiej — a jeśli tak jest — to twierdzenia kół lewicowych o prawdziwych intencjach Stanów Zjednoczonych znajdują tym samym potwierdzenie.

Jeżeli powiemy „nie“, oznaczać to będzie, że cały problem europejskiej odbudowy zostanie ponownie rozważony na szerszej i lepszej podstawie. Wyraźcie swoje „nie“ w sposób jak najgrzeczniejszy, dyplomatycznym językiem, lecz powiedźcie je stanowczo“.

Niektórzy obserwatorzy stwierdzają, że dwudniowe debaty sprawiły wrażenie, iż propozycje londyńskie wróżą zło dla Francji, a nawet rzecznik SFIO (partia Bluma) powiedział, iż partia jego domagać się będzie gwarancji, zanim poprze wniosek rządowy.

Min. Bidault miał pobladłą twarz i przygaszony głos, gdy przemawiał, słuchacze odnieśli wrażenie, że francuski minister spraw zagranicznych sam nie wierzy w sprawę, której bronił. Bardzo złe wrażenie wywołała wiadomość, że amerykański i brytyjski gubernatorzy wojskowi w Niemczech zwołali na wtorek zebranie 8 niemieckich premierów Bizonii w celu przedyskutowania wprowadzenia w życie propozycji londyńskich. Świadczy to, że Anglosasi uważają francuskie zatwierdzenie propozycji londyńskich za przesądzone albo, iż Stany Zjednoczone są zdecydowane przeprowadzić układ bez względu na stanowisko francuskiego parlamentu. Może to zastraszyć niektórych posłów francuskich i skłonić ich do głosowania „tak“, lecz może również wzmocnić opozycję.

Rząd francuski prosi o odroczenie konferencji frankfurckiej

Rząd francuski zwrócił się za pośrednictwem swych ambasadorów do rządu brytyjskiego i amerykańskiego z prośbą o odroczenie konferencji, zwołanej do Frankfurtu. Ambasadorowie francuscy podkreślili, że gen. Koenig, dowódca strefy francuskiej, nie będzie mógł wziąć udziału w konferencji, zanim Zgromadzenie Narodowe nie zakończy debat nad uchwałami londyńskimi.

16.VI.1948 plenum Sejmu

Posiedzenie plenarne Sejmu Ustawodawczego R. P. odbędzie się w środę, dnia 16 czerwca o godz. 11-ej.

Posiedzenie Komisji Spółdzielczości, Aprowizacji i Handlu odbędzie się w piątek, dnia 18 czerwca, o godz. 10-ej.

Plenarne posiedzenie Klubu Poselskiego PPS

Sekretariat ZPPS zawiadamia, że w dniu 16 czerwca o godz. 9 rano w sali Centralnego Urzędu Planowania (ul. Daszyńskiego Nr 10 — IV piętro) odbędzie się posiedzenie plenarne ZPPS.

Prasa austriacka szerzy bezkarnie propagandę wojenną

WIEDEŃ (PAP). Na posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli przedstawiciel ZSRR, generał Kurasow oświadczył, że prasa austriacka uprawia ostatnio propagandę wojenną. Mówca domagał się, aby Sojusznicza Rada Kontroli powstrzymała działalność podżegaczy wojennych Austrii i pociągnęła ich do odpowiedzialności.

Sprzeciwili się temu delegaci Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Wobec tego generał Kurasow zakomunikował, że radzieckie władze okupacyjne podejmą odpowiednie kroki, aby ukrócić działalność podżegaczy wojennych w Austrii.

Następnie omawiała Rada Kontroli sprawę nawiązania stosunków dyplomatycznych między Austrią a Portugalią. Sprzeciwił się temu delegat radziecki z uwagi na to, że Portugalia jest państwem faszystowskim, które popierało aktywnie Niemcy hitlerowskie.

Gen. Clay nie traci nadziei na porozumienie Wielkiej Czwórki

BERLIN (PAP). Generał Clay, dowódca amerykańskiej strefy okupacyjnej, oświadczył na konferencji prasowej, że nie traci nadziei, iż porozumienie czterech mocarstw w sprawie reformy walutowej w Niemczech jest jeszcze możliwe. „Gdybyśmy jednak postanowili reformę walutową w strefach zachodnich, mimo wszystko, przeprowadzić — zaznaczył gen. Clay — nie omieszkamy o tym uprzednio zawiadomić władz radzieckich. Dotychczas bowiem nigdy nie podejmowaliśmy żadnych kroków w Niemczech Zachodnich. o których nie informowalibyśmy przed tym Rosjan“.

Unieruchomienie fabryk w Niemczech rezultatem reformy walutowej

BERLIN (PAP). Wiadomości o zbliżającej się reformie walutowej na zachodzie Niemiec pociągnęły za sobą zwijanie działalności różnych gałęzi gospodarki w strefach zachodnich. Jak komunikuje agencja ADN, zakłady „Dimmler - Benz“ w Sztutgarcie udzieliły swym pracownikom urlopu do czasu przeprowadzenia reformy walutowej. Zakłady „Continental“ zwinęły zupełnie produkcję.

Narady w sprawie reformy walutowej już się skończyły i rozpoczęło się podobno opracowanie szczegółów technicznych.

Fala powodziowa minęła stolicę

Pomorzu nie grozi niebezpieczeństwo wylewu

Z nadchodzących z Południowej Polski meldunków wynika, że niebezpieczeństwo powodzi w górnym biegu Wisły zostało opanowane. Fala powodziowa, która minęła stolicę, nie czyniąc na ogół większych szkód, przerwała w paru miejscowościach wały ochronne na odcinku między Warszawą a Modlinem. Straty nie zostały jeszcze dokładnie ocenione. Obszarom leżącym poniżej dopływu Narwi aż do ujścia Wisły, nie grozi, jak się ogólnie przypuszcza, niebezpieczeństwo wylewu.

Z powodu znacznego obniżenia się stanu wody w górnej części Wisły odwołane zostało pogotowie przeciwpowodziowe w woj. rzeszowskim, z wyjątkiem powiatów Mielec, Tarnobrzeg i Niżański. Wysoki stosunkowo stan wody utrzymuje się dotychczas na Sanie. W rejonie Puław sytuacja została opanowana.

W Warszawie

Kulminacyjna fala przyboru wód na Wiśle wysokości 568 cm. minęła wczoraj Warszawę między godz- 1g a 16-tą. Szkód nie ma.

(Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu kulminacji na Wiśle w rejonie Warszawy podajemy na str. 7-ej).

Na odcinku Warszawa — Modlin w okolicy Rajszewa, koło Jabłonny, gdzie wał ochronny nad Wisłą jest zniszczony, woda zaczęła się w dniu 12 bm. w godzinach rannych wylewać na okoliczne pola. W okolicy Nowego Dworu dochodziła do toru kolejowego.

Od zniszczonego mostu w Modlinie aż do miejscowości Sady woda opiera się o wał ochronny nad Wisłą. Czuwa tu 6 brygada „Służby Polsce“. Na tym samym odcinku, lecz po prawej stronie Wisły, brzeg jest dostatecznie wysoki i nie zachodzi obawa, aby Wisła mogła tutaj wylać na okoliczne tereny..

Poniżej dopływu Narwi

Według komunikatu Dyrekcji Dróg Wodnych w Gdańsku przewiduje się następujące maksima przepływu wody: Włocławek dnia 15 bm. ok. godz. 12 przy stanie wody 5,00 (stan alarmowy 5,76 m). Toruń, dnia 13 bm. godz. 12 około 6 m (stan alarmowy 5,35 m), Chełmno, dnia 14 godz. 5 ok. 6 m (stan alarmowy 5,30), Tczew ,dnia 15 godz. 5 ok. 6 m (stan alarmowy 6,35 m). Na podstawie wiadomości z górnego i średniego biegu Wisły, według przewidywań nie grozi wylew wód Wisły.

Pomoc powodzianom

Wojewódzki Komitet pomocy dla rolników w Krakowie, postanowił bezzwłocznie rozpocząć akcję dosiewną na terenach dotkniętych powodzią, wykorzystując istniejące na terenie województwa zapasy nasienne i sadzeniaków oraz stosując pomoc sąsiedzką. Ponadto uruchomiono aparat szacunkowy, powstałych strat i uchwalono zwrócić się do zorganizowanego już wojewódzkiego komitetu ogólnego o jak najwydatniejszą pomoc w gotówce i materiałach, oraz — do skarbu państwa z prośbą o pokrycie kosztów związanych z akcją dosiewną.



ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 161 Warszawa, 13 czerwca 1948 r. Rok 54

Orędzie Prymasa

SPRAWA jest przykra i bolesna, tym boleśniejsza, że wywołała rozgoryczenie wśród szerokich rzesz polskiej ludności katolickiej. Niewątpliwie ludność ta została obrażona w swych uczuciach patriotycznych politycznym wystąpieniem papieża Piusa XII. Ale właśnie dlatego, że wystąpienie to zraniło uczucia wielu milionów Polaków, trzeba spokojnej, beznamiętnej analizy, trzeba powiedzieć wszystko, cokolwiek da się o tym powiedzieć. Milczenie byłoby lekceważeniem tych uczuć.

Mowa tu oczywiście o liście pasterskim, skierowanym do biskupów niemieckich i zawierającym bezpośrednie sugestie powrotu wysiedlonych Niemców na nasze Ziemie Odzyskane i pośrednie aluzje do wyrzeczenia się przez nas tych ziem w imię chrześcijańskiej cnoty przebaczania nieprzyjaciołom i nie szukania odwetu. Pisaliśmy na tym miejscu, a fakty to potwierdziły w całej rozciągłości, że powrót dawnych ziem polskich do macierzy i wysiedlenie Niemców nie jest odwetem za doznane krzywdy, ale wyrazem sprawiedliwości dziejowej, która zatriumfowała, ponieważ Niemcy przegrali wojnę. Dowodziliśmy, a fakty potwierdzają nasze argumenty, że ziemie te w granicach Polski pracują na rzecz pokoju, a więc dla celu, który powinien przyświecać głowie Kościoła w jego działalności. Zwróciliśmy wreszcie uwagę, że papież wystąpił, jako polityk i to po stronie awantury i podżegania do wojny.

PRZED dwoma dniami pisarze i publicyści katoliccy zwrócili się za pośrednictwem Prymasa Polski do papieża w sprawie obrony Ziem Zachodnich. Jest to wyraz nastrojów panujących w tym środowisku. Wczorajsze „Słowo Powszechne" przynosi orędzie kardynała Hlonda, będące odpowiedzią na niepokój i rozczarowanie, jakie ogarnęło katolików w związku z wystąpieniem papieża.

Kardynał Hlond, zwracając się do ludności Ziem Odzyskanych, zapewnia, że ziemiom tym nic nie zagraża i wzywa wiernych do trwania na miejscu, budowania tam Polski „na zagonie, w mieście, kopalni, w każdej pracowni". Wzywa do ufności i spokoju, bo „to co tworzycie, ma się ustalić na wieki".

Do tego miejsca zgadzamy się całkowicie z treścią orędzia. Kiedy jednak kardynał Hlond usiłuje rozchwiać zwątpienia wiernych w intencje polityczne papieża, musimy stwierdzić, że nie jesteśmy przekonani i ani na jotę nie zmienimy naszego pierwotnego sądu. Rozumiemy dobrze, że kardynał Hlond miał wyjątkowo niewdzięczne zadanie obrony swego zwierzchnika duchownego i trudno mu było znaleźć choć jedno słowo przekonywające.

Kardynał Hlond zapewnia wiernych, że Kościół nie ma zastrzeżeń co do polskiej przyszłości Ziem Odzyskanych, „nie ma bowiem racji, dla których Kościół miałby pragnąć uszczuplenia obszaru Rzeczypospolitej". Na potwierdzenie przychylności papieża do Polski, prymas przytacza listy pasterskie papieża z roku 1945 i 1946. Nie mówi natomiast ani słowa o liście pasterskim do biskupów niemieckich, liście, który właśnie wywołał niepokój i rozgoryczenie wśród katolików.

Otóż tu właśnie leży sedno zagadnienia, bowiem list pasterski do biskupów niemieckich pokrywa się w czasie z wzmożoną ofensywą amerykańskiego imperializmu na kraje demokracji ludowej, a równocześnie z okresem, w którym imperializm amerykański zdecydował się jawnie uczynić z Niemiec żandarma Europy, kosztem swych sojuszników z okresu wojny. Na tym właśnie polega nasz główny zarzut, że papież wystąpił, jako polityk, a nie jako przewodnik wiary, że stał się instrumentem amerykańskiego imperializmu.

NA swym posiedzeniu kwietniowym Rada Naczelna PPS zwróciła uwagę „na wzmagające się niebezpieczeństwo nadużywania uczuć religijnych dla celów obcych religii, a wrogich sprawiedliwości społecznej i godzących w najżywotniejsze interesy narodu polskiego". W uchwale czytamy dalej:

„Watykan znalazł drogę do współpracy z rządami faszystowskimi i znajduje teraz dość słów na to, aby przeciwstawiać się sprawiedliwości dziejowej i słusznym prawom narodu straszliwie wyniszczonego przez Niemcy i dziś powracającego na ziemie wydarte mu kiedyś siłą.

Nie służy sprawie pokoju ten list, który skwapliwie podejmą wszyscy imperialiści niemieccy, aby znów z hasłem „Gott mit uns" na ustach, tym zacieklej pracować dla odwetu i dla nowej wojny".

Na te zarzuty orędzie kardynała Hlonda nie odpowiada.

Barszcz z „Ruhrą"



Francja za swój serwilizm do żądań USA została łaskawie dopuszczona do kontroli Zagł. Ruhry

Rys. Jerzy Zaruba

60 milionów zł. na Wspólny Dom złożyło województwo krakowskie

Jednomyślna odpowiedź na plebiscyt w sprawie jedności

Reorganizacja kół PPS w województwie krakowskim, ściśle zbiega się ze zbiórką na Wspólny Dom. Doświadczenia ostatnich tygodni, wykazały na przykładzie zbiórki, że nowa struktura kół pozwoli na bardziej sprężyste kierowanie akcją, która w danym wypadku dała nadspodziewane dobre rezultaty. Już na kilka dni przed zakończeniem zbiórki Komitet Wojewódzki miał na koncie wpłat około 27 milionów złotych, to znaczy sumę, którą w najlepszym wypadku spodziewał się zebrać.

Koła n. p. kolejarzy i pocztowców które pierwsze w woj. krakowskim przeprowadziły reorganizację, dziś mogą wykazać się najlepszymi wynikami finansowymi i najpoważniejszym w stosunku do ilości członków, procentem zadeklarowanych wpłat. Jest to widoczny przykład jak bardzo celowe były zmiany strukturalne, które przez zmniejszenie ilości członków w poszczególnych kołach bardzo zwiększyły dynamizm partii w terenie.

Reorganizacja kół

Pełnomocnik wojewódzki na teren okręgu krakowskiego tow. Ciepielowa, akcję zbiórkową wiąże ściśle ze sprawą zmian organizacyjnych. Słuszne to podejście, poparte dużą dozą energii, stworzyło jak najlepsze warunki dla sprawnego przeprowadzenia obydwu akcji.

Jednoczesne kierowanie dwiema różnymi jednak pracami, wymagało i wymaga jeszcze, bardzo dużego nakładu energii ze strony całego aktywu PPS. Już dziś na podstawie doświadczeń kilku ostatnich tygodni, można śmiało przyznać że energii tej nie zabrakło i nie zabraknie towarzyszom z krakowskiego terenu. Reorganizacja kół jest już w 70 proc. przeprowadzona, a do całkowitego jej zakończenia brakuje paru zaledwie dni. Nawet w miejscowościach, gdzie realizacja tego zadania, ze względów lokalnych napotyka na trudności, wykonano już większość prac reorganizacyjnych.

Pieniądze napływają

Prowadzona równolegle akcja zbiórki, daje również zupełne zadowalające rezultaty. Wpłaty wpływają z terenu nieprzerwanie, pomimo spóźnionego na ogół terminu. Odległe koła, które z dużym opóźnieniem rozpoczęły zbiórkę, nadrabiają teraz w rekordowym często czasie swój spóźniony start.

Masowe deklarowanie wpłat na Wspólny Dom jest jak gdyby plebiscytem, w którym masy robotnicze wypowiadają się w sprawie jedności ruchu. Odpowiedź wypada tu zupełnie wyraźnie i jest całkowicie jednoznaczna. Towarzysze z PPR i PPS zadeklarowali w woj. krakowskim dotychczas ok. 60 mil. zł. Członkowie obydwu parti odpowiedzieli jednogłośnie — tak. Każda liczba wstawiona w pokratkowane rubryki formularza to wzmocnienie frontu robotniczego. Każda wpłata jest elementem, z którego buduje się wspólny gmach, symbol jedności ruchu. Robotnicy z Bochni, Wieliczki, Krakowa dobrze to rozumieją.

Lepiej niż przewidywano

W woj. krakowskim wpływy osiągnięte ze zbiórki przez PPS i PPR niewiele się różną. O ostatecznych wynikach trudno jeszcze mówić. Będzie je można ocenić w przeciągu najbliższych paru dni, po całkowitym zamknięciu zbiórki i uzupełnieniu brakujących pozycji.

Na podstawie dotychczasowych danych, można przyjąć, że zbiórka organizowana przez WK PPS w Krakowie, da więcej niż początkowo przewidywano przekraczając planowane 27 mil. zł. Na cztery dni przed jej zakończeniem do sumy tej brakowało już tylko 661.930 zł. Jest to sukces poważny. Podobnie miły zawód spotkał towarzyszy z PPR, którzy już przekroczyli swój plan. Po złożeniu brakujących raportów i oczekiwanym zdeklarowaniu wpłat przez pozostałych członków PPS i PPR suma 60 mil. zebranych przez obydwie partie powiększy się niewątpliwe co najmniej o kilka dalszych milionów.

Kwit z wpłaconych łącznie pieniędzy na budowę Wspólnego Domu, będzie trwałym dokumentem dla robotników woj. krakowskiego, którzy i tym razem postawą swoją dali dowód zgodnego i solidarnego całkowicie ustosunkowania się do sprawy jedności. Nie jest to jednak niespodzianką. Po klasie robotniczej Krakowa i krakowskiego województwa innej odpowiedzi nie można było się spodziewać. Była to odpowiedź godna tego miasta, którego robotnicy nigdy nie zawodzą, miasta które wychowało niejednego już wielkiego wodza robotniczej klasy. (wk)

Z prasy

Lekarzu, lecz się sam!

W numerze 23 „Nowin Literackich" z dnia 6 czerwca 1948 r. pan Rondo poucza prasę ze swojego literackiego piedestału. Prasa jest „monotonna", „nudna", „ślizga się po powierzchni", „cukruje":

„Dobre dziennikarstwo polega m. in. na zastępowaniu ludzi, którzy mają powody, aby pisać o konkretnych zagadnieniach swojej pracy i swego życia, ale nie mają czasu lub możności. Przejrzyjmy nasze gazety. Znajdziemy w nich kilkadziesiąt podobnie brzmiących wypowiedzi robotników o ogólnych wartościach wyścigu pracy, ale jakże mało związanych z nim problemów praktycznych. Powiecie, że owi robotnicy w taki właśnie ogólny sposób formułowali swoje myśli Być może, że nie potrafili inaczej, nauczyli się przecież mówić o nich właśnie z lektury dzienników (!) W ten sposób prasa staje się wężem, który pożera własny ogon. Czy z braku innego pokarmu? Nie, raczej dlatego, że gdzie indziej nie potrafiła go dostrzec".

W numerze 24 „Nowin Literackich" z dnia 13 czerwca 1948 roku pan Rondo oburza się na tych, którzy ośmielają się atakować pisma literackie:

„Narzekanie na tygodniki literackie jest u nas ostatnio dość modne. Proszę bardzo — trzeba jednak wiedzieć, jak wolno narzekać, jakie zaś narzekanie nie ma nic wspólnego z życzliwą krytyką, lecz staje się upartym, natrętnym „narzekactwem". Znamy to narzekactwo, generalne krzywienie nosem na wszystko — z innych dziedzin, i wiemy, jak (nawet uprawiane w dobrej wierze) jest szkodliwe dla rozwoju naszego odbudowującego się życia. Oczywiście, wolno komuś mniemać, że WSZYSTKIE tygodniki literackie (a także na przykład wszystkie współczesne symfonie, albo powieści, albo operetki, albo wszystkie obrazy Picassa) są nudne, ponieważ nudzą one osobiście właśnie owego „kogoś". mniemania tego nie należy jednak rozpowszechniać — pod grozą ośmieszenia się — dopóki nie ma się na jego poparcie odpowiednich argumentów. Jeden przykład, nawet słuszny, nie może być powodem żadnego twierdzenia ogólnego: WYDAWAŁOBY SIĘ ZAŚ, ŻE PUBLICYŚCI, NAWET LŻEJSZEGO AUTORAMENTU, NIE POWINNI W PRACY SWEJ ZAPOMINAĆ O ZASADACH WPOJONYCH IM KIEDYŚ PRZEZ NAUCZYCIELA LOGIKI W SZKOLE ŚREDNIEJ..."

W ten sposób pan Rondo z 13.6 świetnie odpowiedział panu Rondo z 6.6. Od siebie nie mamy nic do dodania.

Zestawił JOTER.

W Otwocku zakończył się kurs spółdzielczy dla związkowców

12 bm. zakończył się w Otwocku, w ośrodku szkoleniowym „Społem" trzytygodniowy kurs dla działaczy związków zawodowych organizowany przez Zw. Gospodarczy „Społem".

W uroczystości zakończenia kursu wzięli udział wybitni działacze spółdzielcy i zawodowi z prezesem Naczelnej Rady Spółdzielczej tow. wicemarszałkiem St. Szwalbe, prezesem „Społem" — J. Żerkowskim, sekr. gener. KCZZ tow. A. Kuryłowiczem, kier. wydz. ekonomicznego KCZZ — tow. Kofmanem, prezes. Zarządu Głównego Pracown. Spółdzielczych tow. Michalskim.

Kurs ukończyło 41 uczestników z całej Polski.

TUR szuka nauczycieli

Nauczyciele języka polskiego, rosyjskiego, ekonomii politycznej (marksistowskiej), socjologii, towaroznawstwa, spółdzielczości, biurowości i korespondencji, księgowości, organizacji przedsiębiorstwa i obrotu towarowego do Szkoły Pracy Społecznej TUR w Warszawie poszukiwani. Konieczne pełne kwalifikacje nauczycielskie i przynależność do stronnictw politycznych, robotniczych.

Zgłoszenia: Skaryszewska 8, Szkoła Pracy Społecznej TUR

Sprostowanie

Do zamieszczonego wczoraj w „Robotniku" na str. 3 wspólnego wywiadu RAP i SAP z tow. wiceministrem Szyrem wkradło się zniekształcenie, zmieniające sens wypowiedzi tow. wiceministra.

Ustęp ten podajemy obecnie w formie właściwej.

„W tym sensie plany inwestycyjne przewidujące zakrojoną na olbrzymią skalę rozbudowę i rozszerzenie węzła kolejowego oraz skrócenie drogi na Szczecin — służą interesom obu krajów".

W oczach obcych

Edward Jan Strzelecki

Z okazji pobytu w Polsce przedstawicieli lewicowych partii i grup socjalistycznych zorganizowano w Katowicach wielki wiec, na którym nasi goście mieli okazję zetknąć się z aktywem terenowym jednych z najbardziej czynnych, najbardziej bojowych i najbardziej zasłużonych organizacji wojewódzkich PPS i PPR. Rzecz prosta, że tam na Górnym Śląsku w ojczyźnie górników i metalowców, budujących siłę, dobrobyt i przyszłość Polski Ludowej, kontakt ten nabrał szczególnego znaczenia i miał specjalną wymowę.

Przemawiający jako ostatni tow. Władysław Bieńkowski w następujących słowach doskonale ujął sens wiecu katowickiego:

„Widziałem radość i dumę, towarzysze, w waszych oczach, kiedyście słuchali przemówień przedstawicieli partii lewicowo - socjalistycznych różnych krajów Europy, kiedy was oni zapewniali, z jaką uwagą śledzi międzynarodowy proletariat wasze wysiłki, zmierzające do stworzenia jedności klasy pracującej. Z tych przemówień wiemy, że nasze doświadczenia i nasz udział w toczącej się walce dopomaga całej klasie robotniczej i ułatwia jej walkę z międzynarodowym imperializmem i reakcją".

Istotnie na wiecu w Katowicach robotnik polski miał możność bezpośrednio przekonać się i osobiście usłyszeć, jak wiele pożytecznego zdziałał, ile sympatii i ile szacunku dla jego pracy i walk mają towarzysze z innych krajów. To spojrzenie na własny dorobek i na własne osiągnięcia cudzymi oczyma miało nie bylejakie znaczenie.

Faktem jest niewątpliwym, że tak, jak nie dostrzegamy rozwoju własnego dziecka, obcując z nim na codzień, tak samo nie jesteśmy zdolni ocenić rezultatów własnej pracy i pozytywnych skutków prowadzonej przez nas samych walki. Szczególnie, gdy praca ta i walka odbywa się, jak u nas w Polsce, w trudnych warunkach, kiedy wymaga wysiłków i ofiar. A nawet jeżeli czasem skłonni jesteśmy z zadowoleniem spojrzeć na to, co udało nam się dotychczas zrobić, wahamy się z wydaniem sądu, aby przez brak perspektywy i porównań nie popełnić błędu.

Tymczasem z prawdziwą dumą możemy stwierdzić, że nasze osiągnięcia i nasz dorobek stanowią poważny wkład w dzieło budowania socjalizmu i pokoju w skali międzynarodowej. Dał temu wyraz tow. Oskar Lange, oświadczając w wywiadzie udzielonym „Robotnikowi", że oba odłamy polskiego ruchu robotniczego posiadają ogromny autorytet na terenie międzynarodowym, że cieszymy się wielkim uznaniem z powodu osiągnięć gospodarczych, politycznych i społecznych Polski Ludowej.

Skąd ten autorytet i skąd to uznanie?

Politycznie objęliśmy władzę w państwie i stworzyliśmy warunki do decydowania przez klasę robotniczą i sprzymierzone z nią siły postępowe, o kierunkach rozwojowych i o modelu odrodzonego państwa polskiego. Mamy ustrój, który pozwala na szybką odbudowę kraju, na sprawiedliwy podział dochodu społecznego, na planową gospodarkę. **Na zachodzie Europy natomiast wewnętrzne sprzeczności i ciągłe** konflikty pogłębiają trudności i ułatwiają wrogą penetrację.

Gospodarczo uniezależniliśmy się od obcych kapitałów... i obcych interesów. Konsekwentnie i wytrwale tworzyliśmy bazę gospodarczą, na której oparci, mamy perspektywy dobrobytu, przy czym etapy poprawy warunków bytu raz zaplanowane są kolejno realizowane. Dzięki nam między innymi Europa Środkowa i Wschodnia stała się gospodarczo najbardziej dynamiczną częścią kontynentu. W rezultacie osiągnięć polskiego robotnika możemy wbrew planom imperialistów i kapitalistów oddziaływać na rozwój gospodarczy całej Europy. Nasze towary i nasze surowce są potrzebne i poszukiwane i żadne sztucznie zbudowane granice w rodzaju związku gospodarczego państw, korzystających z pomocy amerykańskiej w ramach planu Marshalla, nie mogą zahamować naszej ekspansji i naszych kontaktów.

Społecznie zagwarantowaliśmy światu pracy, że to co stworzy i zbuduje, zostanie wykorzystane do poprawy bytu i ułatwienia życia robotnika, chłopa i pracownika. Tej gwarancji robotnik francuski, angielski czy włoski dotychczas nie ma.

To wszystko stało się możliwe dzięki koncentracji sił polskich mas ludowych, której najważniejszym ogniwem jest zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego. I tej jedności bodajże najwięcej zazdrościli nam nasi towarzysze z zachodu. Bo dla nich pozytywne skutki naszej jedności w zestawieniu z tragicznymi wynikami rozbicia, **jakie odczuwają na własnych terenach, są tak** oczywiste i tak niewątpliwe, że nas, Polaków, jak i inne państwa demokracji ludowej, stawiają za wzór i przykład.

W Katowicach dowiedzieli się o tym pepesowscy i peperowscy działacze śląscy.

Jak każde zasłużone, w trudzie i w walce zapracowane uznanie, ma ono dla polskiego robotnika specjalne znaczenie. Podnosi na duchu, umacnia w walce, zachęca do nowych wysiłków i ofiar, stwarza atmosferę, w której wszyscy, przekonani o słuszności obranej drogi, z nowymi siłami i nową wiarą pójdziemy naprzód do Polski Socjalistycznej.

Trzeba było widzieć i słyszeć żywą, serdeczną reakcję sali, kiedy tow. Vechetti dziękował robotnikom Zagłębia za ich poparcie włoskiej klasy pracującej w okresie wyborów, kiedy tow. Hajek podkreślił korzyści wypływające z jedności polskiej klasy robotniczej, jako czynnika międzynarodowej jedności proletariatu, kiedy tow. Bloncourt z zazdrością mówił o możliwościach, które istnieją w Polsce dzięki pokonaniu kapitalizmu, których to możliwości nie ma we Francji, kiedy tow. Szakasits wyrażał się z uznaniem o tempie odbudowy Polski, będącej wzorem dla innych, kiedy tow. Zilliacus stwierdził, że robotnik angielski liczy na swego polskiego towarzysza w walce o pokój.

Potwierdzono nam, że budując pokój i realizując socjalizm, działamy nie tylko we własnym interesie, **ale z pożytkiem dla innych narodów.**

Przed stu laty w Neue Rheinische Zeitung

Organ der Demokratie.

NR 13 13 CZERWCA 1848 R.

LONDYN. „Morning Herald" przynosi korespondencję własną z Marsylii. Kapitan okrętu „Cairo", który opuścił Aleksandrię w dniu 24 maja, przywiózł następującą ważną wiadomość.

Nadzwyczajny kurier donosi z Lahory, że miejscowi szeikowie spowodowali tam wybuch powstania przeciwko Brytyjczykom. Dwóch angielskich komisarzy zabito. Cały brytyjski garnizon został zmasakrowany.

WSPÓLNA PRACA DLA PRZYSZŁOŚCI

WSPÓLNY DOM NA ZNAK JEDNOŚCI

W Palestynie rozejm ale walki trwają

Oświadczenie Zjednoczonej Partii Robotniczej

TEL - AVIV (PAP). — Na posiedzeniu Rady państwa Izrael Zjednoczona Partia Robotnicza Palestyny złożyła oświadczenie, precyzujące jej stanowisko wobec obecnej sytuacji politycznej. Oświadczenie stwierdza, że partia ta wraz ze wszystkimi czynnikami postępowymi i demokratycznymi będzie walczyła o istotną niepodległość i suwerenność państwa Izrael i o to, by od pierwszej chwili było ono niezależne pod względem politycznym, militarnym i gospodarczym od mocarstw imperialistycznych. Państwo Izrael powinno się stać ośrodkiem pokoju na Bliskim Wschodzie i sojusznikiem sił postępu i demokracji. Zjednoczona Partia Robotnicza zapowiada również, że będzie walczyła o postępowy, ludowo - demokratyczny charakter państwa Izrael i będzie dążyła do urzeczywistnienia socjalizmu.

Liga arabska grozi zerwaniem rozejmu

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Kairu, że w piątek wieczorem, sekretarz generalny Ligi Arabskiej Azzam Pasza i inni przedstawiciele Arabów, wystąpili wobec hr Bernadotte z groźbą zignorowania rozejmu w Palestynie ze względu na rzekome naruszenie rozejmu przez wojska żydowskie.

Incydenty trwają

TEL - AVIV (SAP). — Pozycje żydowskie w Górnej Galilei koło granicy syryjskiej są w dalszym ciągu silnie bombardowane. Obserwatorzy ONZ udali się tam celem naocznego przekonania się o sytuacji. Ministerstwo spraw zagranicznych Izraela od 24 godzin nie przestaje zawiadamiać pośrednika ONZ o tych przypadkach pogwałcenia zawieszenia broni przez Arabów.

KAIR (SAP). — Rozjemca z ramienia ONZ hr Bernadotte oświadczył, że nie jest mu nic wiadomo o naruszeniu przez Żydów zawieszenia broni.

Okręty patrolowe i samoloty

LONDYN (PAP). — Wobec napływających wciąż z obu stron skarg w sprawie pogwałcenia rozejmu w Palestynie, mediator ONZ hr. Bernadotte, wezwał Radę Bezpieczeństwa o przydzielenie mu okrętów patrolowych i samolotów, które mają wykonywać zadania kontrolne. Konsulowie Belgii, USA i Francji w Jerozolimie, proszeni o dostarczenie okrętów i samolotów, nie uczynili dotychczas nic w tym względzie.

Naczelny dowódca izraelski na froncie Jerozolimskim poległ w przeddzień rozejmu

NOWY JORK (PAP). — Tutejszy rzecznik państwa Izrael podał do wiadomości publicznej, że naczelny dowódca wojsk izraelskich na froncie jerozolimskim Dawid Marcus, poległ w czasie akcji bojowej w czwartek wieczorem. Depesza premiera Ben Guriona stwierdza, że Marcus zginął na posterunku na wzgórzach Jerozolimy w chwili, gdy starał się utorować drogę dla dowozu żywności dla mieszkańców tego miasta. Poległy dowódca żydowski służył w randze pułownika w armii amerykańskiej podczas ostatniej wojny światowej.

Wymiana „komplementów" pomiędzy Trumanem a Kongresem USA

WASZYNGTON (obsł. wł.). — W związku z przedwyborczą podróżą Trumana po Stanach Zjednoczonych w kołach politycznych twierdzą, że szanse Trumana są znikome.

Truman wierzył, że przez bezpośredni kontakt z ludnością stanów zachodnich, zwiększy swą popularność i wzmocni szanse swej kandydatury wyborczej. Bardzo jednak prędko nikła frekwencja zgromadzeń, na których przemawiał Truman, ujawniła małe zainteresowanie jego kampanią. Co więcej prezydent przemawiał niezręcznie, atakując bez pardonu republikanów i wszystko co zdziałał obecny Kongres.

Punktem kulminacyjnym było oświadczenie prezydenta Trumana, że obecny Kongres jest najgorszy w historii USA.

Wywołało to natychmiastową kontrakcję republikanów. Przywódca większości republikańskiej w Izbie Reprezentantów, Halleck, oświadczył, że Truman jest najgorszym prezydentem w historii USA.

Wystąpienia Trumana nie tylko zraziły ostatecznie republikanów, lecz i nie wywołują bynajmniej zachwytu w partii demokratycznej. Obie strony rozumieją, że w programach wyborczych trudno będzie pominąć fakt, że „osiągnięcia" Kongresu doszły do skutku faktycznie przy ścisłej współpracy prezydenta z Kongresem.

Doktryna Trumana, Plan Marshalla i rozrzutny program zbrojeń, były nie tylko wynikiem współpracy prezydenta z Kongresem, lecz następstwem podporządkowania się Kongresu dyrektywom Białego Domu.

Plan półroczny w ciągu 5 miesięcy wykonał Przemysł Spożywczy

Państwowy Przemysł Spożywczy wykonał półroczny plan produkcyjny przedterminowo, wytwarzając do dnia 1 czerwca br. — 104 proc. swej planowanej produkcji wszystkich branż.

Procentowo w stosunku do planu półrocznego produkcja poszczególnych gałęzi przemysłu spożywczego za okres 5 miesięcy przedstawia się następująco: przemysł cukierniczy — 115 proc., przemysł drożdżowy — 83 proc., (z uwagi na to, że drożdży nie można produkować na skład, jako artykułu łatwo psującego się, a zwiększone zapotrzebowanie rynku przypada na 2 półrocze), przemysł olejarski wykonał — 96 proc. planu, przemysł ziemniaczany — 147 proc. planu oraz przemysł kawowy — 109 proc. planu.

Ś. † P.

ANNA MICHEJDOWA

żona Dr med. Tadeusza, Ministra Zdrowia, opatrzona Św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 12 czerwca 1948 r., przeżywszy lat 65

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w górnym Kościele Zbawiciela w Warszawie, dnia 14 b. m., t.j. w poniedziałek o godz. 10, po którym nastąpi przewiezienie zwłok na Cmentarz Rakowicki w Krakowie do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ I RODZINA

Złożenie zwłok do grobu w Krakowie nastąpi dnia 15 b.m., t.j. we wtorek, o godz. 14.

PANU DOKTOROWI

TADEUSZOWI MICHEJDZIE

MINISTROWI ZDROWIA

Z POWODU ŚMIERCI ŻONY ANNY SKŁADAJĄ WYRAZY NAJGŁĘBSZEGO I SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA

PRACOWNICY MINISTERSTWA ZDROWIA

Ś. † P.

Tow. ANDRZEJ MAŁECKI

Członek P.P.S., pracownik Ministerstwa Komunikacji

po krótkich cierpieniach zmarł 8 czerwca 1948 r., przeżywszy lat 35. Pogrzeb odbył się dnia 12 czerwca do grobu rodzinnego na cmentarzu Powązkowskim. Cześć Jego pamięci!

RADA ZAKŁADOWA PPS
PRZY MINISTERSTWIE KOMUNIKACJI

Jutro wybory prezydenta Republiki Czechosłowackiej

Premier Gottwald kandydatem Frontu Narodowego

W dniu jutrzejszym odbędą się wybory prezydenta Czechosłowacji. Zaaprobowana przez Front Narodowy kandydatura premiera Klementa Gottwalda spotkała się z powszechną aprobatą społeczeństwa czechosłowackiego.

W związku z tym „Prawda" moskiewska w korespondencji z Pragi podkreśla, że prezydent republiki odgrywa szczególną rolę w życiu państwa czechosłowackiego. Jest on głównodowodzącym sił zbrojnych, kieruje polityką zagraniczną rządu i dysponuje szerokimi uprawnieniami przy rozstrzyganiu szeregu innych zagadnień państwowych. Postać prezydenta powinna skupiać wokół siebie wszystkie twórcze siły w kraju. Życie dowiodło, że społeczeństwo czechosłowackie dąży do zjednoczenia swych sił pod sztandarami demokracji ludowej, do zacieśnienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, do wzmocnienia powszechnego pokoju i do zbudowania socjalizmu w swoim kraju. Dla realizacji tych właśnie zadań, Gottwald zrobił więcej aniżeli którykolwiek działacz polityczny Czechosłowacji.

„Prawda" podkreśla również, że obecne Zgromadzenie Ustawodawcze rozpoczęło swe prace już na mocy nowej konstytucji w warunkach, gdy prosty człowiek wysuwa się w społeczeństwie czechosłowackim na czoło, gdy zapewnienie prawdziwie demokratycznych stosunków staje się świętym obowiązkiem każdego działacza państwowego. Deputowani wybrani tym razem w wyniku imponującego zwycięstwa bloku demokratycznego, pamiętają niewątpliwie, wchodząc na salę posiedzeń parlamentu o swej odpowiedzialności przed całym narodem. Zgromadzenie Ustawodawcze Czechosłowacji odróżnia się od wszystkich poprzednich parlamentów tego kraju tym, że wśród deputowanych jest wielu ludzi, którzy wyszli z ludu, którzy pracowali jeszcze wczoraj w fabrykach i na roli. Rozpoczęcie sesji parlamentu powołanego do życia wolą ludu, rozpoczyna nowy etap w rozwoju demokracji czechosłowackiej.

Gen. Markos wierzy w zwycięstwo pomimo obcej interwencji

Nowe wyroki śmierci za pomoc powstańcom

Ustawiczny terror uprawiany w Grecji przez rząd ateński nie tylko nie złamał ducha oporu ludu greckiego, ale dodał sił do dalszej walki o wolną Grecję.

LONDYN (PAP). Na łamach „Daily Worker" ukazał się wywiad z generałem Markosem. Premier rządu Wolnej Grecji i wódz greckiej armii demokratycznej oświadczył, że zwycięstwo swych sił uważa za pewne. Około 7/10 obszaru Grecji kontynentalnej pozostaje pod kontrolą militarną armii demokratycznej. W tym stanie rzeczy zwycięstwo nie powinno doznać już większej zwłoki, jakkolwiek nie należy oczekiwać go z dnia na dzień.

Generał Markos surowo potępił fakt ciągłego udzielania pomocy reakcyjnemu rządowi ateńskiemu przez W. Brytanię i Amerykę. Lud brytyjski — stwierdził generał Markos — nie powinien dopuścić do tego, by jego synowie dokonali w Grecji drugiej z kolei zbrodni na rzecz interesów amerykańskich.

Powinien on zmusić rząd Partii Pracy do wycofania żołnierzy brytyjskich z Grecji

W dalszym ciągu wywiadu, generał Markos wezwał masy pracujące i wszystkich demokratów Zachodu do zwiększenia moralnego poparcia greckiej armii powstańczej i do udzielenia jej pomocy materialnej. Zrozumienie walki powstańców greckich wzrasta wśród całej postępowej ludzkości.

Korespondent, który rozmawiał z generałem Markosem w jego kwaterze głównej w górach, stwierdza, że siły powstańcze są dobrze wyposażone w broń anglo-amerykańską zdobytą w walkach z siłami rządu ateńskiego.

12 nowych wyroków śmierci

Z Aten donosi agencja France Presse, że sąd wojskowy w Salonikach skazał na śmierć 12 osób, w tym 6 kobiet za udzielanie pomocy powstańcom.

Lewica brytyjska o terrorze

LONDYN (SAP). Pismo angielskie „New Statesman and Nation" podaje, że według źródeł oficjalnych monarcho-faszyści rozstrzelali w Atenach w ciągu dwóch lat 1.320 mężczyzn i kobiet. Rozstrzelanych patriotów greckich zasądzono za ich działalność w organizacji ruchu oporu ELAS w czasie okupacji niemieckiej. Jednocześnie tygodnik brytyjski zwraca uwagę, że rząd ateński nie usiłuje nawet ukrócić terroru prawicowego lub ukarać w jakikolwiek sposób jego organizatorów. Od chwili ucieczki Niemców z Grecji nie słyszano jeszcze o ukaraniu choćby jednego z notorycznych terrorystów faszystowskich.

Pismo przytacza między innymi sprawę sławnego kolaboracjonisty z Triestu Surlasa, któremu darowano całkowicie karę na podstawie amnestii. Nigdy nie słyszano o aresztowaniu lub rozstrzelaniu zabójcy komunistycznego dziennikarza Kostasa Vidalisa, zamordowanego w 1946 roku, ani o aresztowaniu mordercy przywódcy komunistycznego Zegvosa, który został zabity w marcu 1947 r. w Salonikach. Nie ukarano również ani nawet nie aresztowano żandarmów, którzy w kwietniu br. zamordowali 25 więźniów lewicowych w więzieniu w Spartenon. Podobnie nie został ukarany żaden ze sprawców masakry 17 aresztowanych na wyspie Makronisce w dniu 29 lutego br.

W kilku wierszach

Ponad 800 Jugosłowian opuści w czerwcu Montreal na statku „Radnik", aby pomóc w odbudowie swej ojczyzny.

Następnym transportem ma wyjechać jeszcze około 3000 ludzi.

Po 2 miesięcznych rokowaniach w Moskwie parafowano w Hadze umowę handlową między Zw. Radzieckim a Holandią.

W St. Louis (stan Missouri) zmarł w wieku 55 lat dr J. C. Stearns, jeden z uczonych, którzy pomagali w produkowaniu bomby atomowej. Zmarły był profesorem uniwersytetu w Waszyngtonie.

Jak doneszą z Buenos Aires, dekret prezydenta Argentyny, mający na celu zwalczenie drożyzny, zagroził wszystkim kupcom karą więzienia za obciążenie kosztem podwyżki płac konsumenta, zamiast zmniejszenia własnych zysków.

Władze amerykańskie podały, że 11 statków koreańskich zostało zatopionych podczas ćwiczeń bombardowania, przeprowadzonych przez lotnictwo amerykańskie na wschodnim wybrzeżu Korei.

Prasa koreańska twierdzi, że podczas próbnego bombardowania zostało zabitych 9 osób, a 10 rannych.

Dyrektor lotniska w Bejrucie został zaaresztowany w Kairze za handel narkotykami. W samolocie wynajętym od tow. lotniczego „Misr", znaleziono ponad 250 kg haszyszu i 80 kg opium, wartości 50.000 funtów.

Policja Rzymu i Mediolanu prowadzi wspólną akcję w celu wykrycia fałszerzy państwowych papierów wartościowych, która naraziła skarb państwa na straty sięgające 1 miliarda lirów.

Nurkowie, którzy przy pomocy materiałów wybuchowych starają się otworzyć drzwi kabin zatopionego okrętu „Kobenhavn" stwierdzili, że w ścianie okrętu znajduje się otwór długości 40 metrów i szerokości 1 metra. Według opinii towarzystwa okrętowego, do którego należał „Kobenhavn", liczba ofiar jest znacznie niższa od początkowo podawanej. Dotychczas do Towarzystwa zgłosiły się rodziny 50 pasażerów, o których nie ma żadnych wiadomości.

Fangor skazany na karę śmierci współoskarżeni na więzienie

KATOWICE. W dniu wczorajszym Rejonowy Sąd Wojskowy w Katowicach ogłosił wyrok w głośnym procesie Fangora i jego towarzyszy.

Główny oskarżony Fangor został skazany na karę śmierci oraz utratę praw opublicznych i honorowych na zawsze, osk. Meissner na 12 lat więzienia, utratę praw honorowych i publicznych na 5 lat, Jerzy Krokowski i osk. Sergiusz Adamczyk po 10 lat więzienia i utratę praw na 5 lat. Wszyscy skazani zostali poza tym na utratę mienia.

Oskarżonego Piechockiego Rejonowy Sąd Wojskowy w Katowicach skazał na 6 lat więzienia.

W uzasadnieniu motywów wyroku Rejonowy Sąd Wojskowy w Katowicach wyszedł z założenia, że osk. Fangor popełnił zbrodnię sabotażu o tak wielkim zasięgu i o tak wielkim znaczeniu dla gospodarstwa odradzającego się państwa polskiego, że winie jego współmierny jest jedynie najwyższy wymiar kary.

Pozostali oskarżeni skazani zostali za świadomy współudział w akcji sabotażowej.

Fangorowi przysługuje prawo ubiegania się o łaskę Prezydenta RP.

Wyrok w procesie ministrantów terrorystów z Wałbrzycha

WAŁBRZYCH. — W dniu 12 czerwca br. zapadł wyrok w sprawie członków nielegalnej organizacji koła ministrantów przy kościele parafialnym w Grzymałowie. Sąd skazał oskarżonych: Eugeniusza Kukorzę i Wacława Belkę na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5, Zbigniewa Szczepaniaka na 7 lat więzienia z utratą praw obywatelskich na 3 lata, Czesława Waśniewskiego na 4 lata więzienia z utratą praw obywatelskich na 2 lata, Henryka Grzeszczaka na 2 lata więzienia z utratą praw obywatelskich na 1 rok, Bolesława Krzywdę na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 1 rok, Bolesława Prusa na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 2 lata, Karola Węgrzynowicza na 1 rok więzienia, Mariana Mokrzyckiego na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

W motywach wyroku podkreślono, że Sąd uwzględnił przede wszystkim młody wiek oskarżonych oraz atmosferę, w jakiej przebywali oni do chwili aresztowania. Jednym z głównych czynników, który przyczynił się do tego, że chłopcy wkroczyli na drogę przestępstw był brak opieki rodzicielskiej, jak również silny wpływ księdza, opiekuna Koła Ministrantów.

Uchwały Rady Ministrów w sprawach gospodarczych

Rada Ministrów, na posiedzeniu w dniu 12 bm., powzięła dwie doniosłe uchwały, dotyczące: 1) Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949 oraz 2) programu państwowej akcji oszczędnościowej.

Wytyczne w zakresie podstawowych zadań narodowego planu gospodarczego na rok 1949 przedłożył prezes Centralnego Urzędu Planowania tow. Dietrich.

Podjęta przez Radę Ministrów uchwała stanowi bardzo poważny etap w dziedzinie planowania gospodarczego na rok 1949, ustala bowiem zakres inwestycji w poszczególnych działach, branżach i regionach gospodarczych, podaje dokładne wytyczne dla opracowania planów odcinkowych, ustala termin opracowania narodowego planu gospodarczego oraz pogłębia planowanie i wiąże z planem państwowym w sposób ściślejszy niż dotąd gospodarkę samorządową, spółdzielczą, a także i prywatną.

Drugą ważną uchwałę podjęła Rada Ministrów na wniosek ministra Skarbu tow. K. Dąbrowskiego w sprawie oszczędności wydatków oraz powiększenia dochodów w gospodarce uspołecznionej w rb.

Uchwała określa ściśle program akcji oszczędnościowej w poszczególnych resortach i dziedzinach życia publicznego.

Na stronie

Francja

Była potęgą. Szła na mocarstw czele
gdy w demokracji stawała obronie.
Dziś, gdy się do stóp byznesmanów ściele,
wraca z Londynu w narodów ogonie.

BENEDYKT HERTZ.

Niemcy będą mieli referendum w sprawie jedności

BERLIN (SAP). Po zamknięciu referendum w sprawie jedności Niemiec, Rada Ludowa będzie domagać się od Sojuszniczej Rady Kontrol. pozwolenia na plebiscyt w tej sprawie. Koła Rady Ludowej oświadczają, że prośba taka jest zgodna z konstytucją weimarską. Jeżeli 1/10 Niemców korzystających z praw wyborczych będzie się domagać jedności Niemiec, plebiscyt będzie musiał się odbyć. Jeżeli sprzymierzeńcy odrzucą żądanie plebiscytu, kwestia ta zostanie prawdopodobnie wniesiona do ONZ przez jedno z państw demokratycznych — oświadczył radca ludowy, chrześcijański demokrata — Gohr.

Wstępne prace nad kanałem Odra-Dunaj

W dniach 24—26 maja br. odbyło się w Pradze pierwsze plenarne posiedzenie Polsko - Czechosłowackiego Komitetu Studiów dla spraw drogi wodnej Odra — Dunaj.

W toku dyskusji ustalono zgodnie kształt profilu poprzecznego kanału, wymiary i kształt śluz komorowych, oraz obrysie mostów nad kanałem i wymiary mostów kanałowych, za pomocą których kanał przekraczać będzie doliny rzek.

Obradom przewodniczył inż. Józef Karlicky, przewodniczący Sekcji Czechosłowackiej Komitetu. Ustalono, że następne posiedzenie Komitetu odbędzie się w dniach 27—28 lipca 1948 r. w Krakowie.

Przewodniczący Sekcji Polskiej tow. Dyrektor inż. Zdzisław Kornacki przyjęty został przez Ministra Techniki prof. inż. dr. Slechtę, oraz ministra Komunikacji Alojzego Petra.

Stany Zjednoczone forsują swój plan kontroli energii atomowej

N. JORK (PAP). Stany Zjednoczone wezwały znów Radę Bezpieczeństwa do zatwierdzenia planu amerykańskiego kontroli międzynarodowej nad energią atomową i do umieszczenia tej sprawy na porządku dziennym przyszłego generalnego zgromadzenia, które odbędzie się w Paryżu we wrześniu br.

Działacz greckich związków zawodowych w Polsce

Na zaproszenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych oraz Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Demokratycznej Grecji, przybył do Warszawy wybitny działacz związków zawodowych Wolnej Grecji Apostolos Grozos.

W czasie swego pobytu w Polsce Grozos odwiedzi Warszawę, Poznań, Wrocław, Katowice i Łódź.

Telegram do tow. Premiera od Towarzystwa Przyjaźni Palestyńsko-Polskiej

Tow. Premier Cyrankiewicz wraz z tow. min. Modzelewskim otrzymali od Komitetu Przyjaźni Palestyńsko-Polskiej telegram, w którym czytamy m.in.:

Specjalne posiedzenie naszego Komitetu dało wyraz radości i zadowolenia z okazji aktu uznania naszego państwa i rządu Izraela przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Dokładać będziemy wszelkich starań, aby wzmocnić nawiązane nici przyjaźni i współpracy między obu narodami. Jesteśmy przekonani, że ta współpraca może być ważkim czynnikiem dla utrwalenia zasad prawdziwej i postępowej demokracji w świecie, na zasadach których budujemy nasze kraje, jak również zapewnić światu pokój, dobrobyt i wolność, do których dążą oba nasze narody.

W Szczecinie zakończyły się obrady SEP

SZCZECIN. — W dn. 12 bm. zakończone zostały 3-dniowe obrady Stowarzyszenia Elektryków Polskich. W czasie obrad poświęconych problematyce prac technicznych z zakresu elektrotechniki uchwalone zostały liczne dezyderaty i zalecenia, które posłużą jako materiał podstawowy do usprawnienia pracy tej gałęzi przemysłu.

Kłopoty USA z projektem bloku skandynawskiego

MOSKWA (PAP). „Krasnaja Zwiezda" podaje, że koła amerykańskie wywierały presję na Szwecję, Norwegię i Danię, usiłując skłonić kraje skandynawskie do zawarcia bloku wojskowego. Blok skandynawski, podobnie jak blok zachodni, miał znajdować się pod patronatem St. Zjednoczonych.

Poszczególne kraje skandynawskie zajęły jednak rozmaite stanowiska, gdy omawiano charakter i cele projektowanego bloku skandynawskiego. Szwedzi wypowiedzieli się za utworzeniem samodzielnego bloku skandynawskiego bez włączenia go do bloku zachodniego. Stanowisko Szwedów poparli Duńczycy. Natomiast Norwegowie wypowiedzieli się za przyłączeniem krajów skandynawskich do bloku zachodniego.

Na peryferiach polityki

Napisał K. Małcużyński

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Paryż, w czerwcu.

Od dwóch przeszło tygodni Paryż ogromnie się bawi przygodą, jaka spotkała znakomitego aktora i pisarza, Sachę Guitry. Sacha, który podczas wojny skompromitował się kolaboracją kulturalną i podtrzymywaniem zażyłych stosunków towarzyskich z Niemcami, był w swoim czasie uwięziony, następnie zawieszony jako aktor. Ale czasy we Francji się zmieniły i w dobie masowego powrotu do życia politycznego i kulturalnego kolaborantów, Sacha Guitry z wrodzoną pewnością siebie wkroczył na widownię. I to od razu na wielu frontach: wygłosił cykl odczytów, wystawił nową sztukę, występując w jednej z głównych ról, wznowił swe stare książki, wydał nową (pamiętniki z... okresu okupacji!), wypuścił na paryskie ekrany wszystkie swoje dawne filmy, a ostatnio wystąpił z premierą świeżo nakręconego — oczywiście znów sam kreując główną rolę.

Wytworna publiczność znowu zapełnia salę, rozkoszuje się finezyjnymi dowcipami i subtelnymi kalamburami, oklaskuje „niezrównanego Sachę". Wszystko po dawnemu. Nawet rozpoczęła się seria procesów, wytaczanych od szeregu lat Sachy Guitry przez jego kolejne żony, niedoszłe żony, zawiedzione aktorki etc.

Głośny aktor — mimo całej rutyny scenicznej i subtelności—tym razem nieco przeszarżował. Wyszedł na scenę za wcześnie i zbyt hałaśliwie. Niektórzy ludzie mają jeszcze nerwy stargane przez wojnę.

I oto w Lyonie zdarzyło się....

Sacha Guitry uświetnił swą obecnością i prelekcją premierę swego nowego filmu. Ponieważ dochód z tej imprezy był przeznaczony dla towarzystwa opieki nad inwalidami wojennymi — jej przebieg nie został zakłócony. Ale późnym wieczorem bohater dnia miał udać się na wytworny bankiet wydany na jego cześć. Po drodze, przy przejeździe kolejowym — zamknięty szlaban. Auto zatrzymuje się. Zbliża się kilku mężczyzn, wypraszają z samochodu część towarzystwa, jeden z nich siada do kierownicy.

Sacha jest bardzo blady. Auto jedzie szybko w nieznanym kierunku. Nieproszeni towarzysze są mało rozmowni, nie udzielają żadnych wyjaśnień. Auto p[illegible]jeżdża przez most, zwalnia biegu — Sacha blednie coraz bardziej...

Samochód zatrzymał się, wszyscy wysiedli.

— Pan nie pojedzie na uroczysty bankiet, panie Guitry! Pan zapomniał, że Lyon był stolicą Résistance (Ruchu Oporu). Tu, na tym placu zostało rozstrzelanych sześciu członków Ruchu Oporu, tu będzie wzniesiony ich pomnik...

Sacha musiał — jak wszyscy obecni — zdjąć kapelusz, stanąć na baczność i minutę milczenia uczcić pamięć bohaterów.

To wszystko. Został następnie odstawiony do hotelu z poleceniem, by go nie opuszczał już tego wieczoru. Gdy przybyła zaalarmowana policja — „napastnicy" byli już daleko, a znakomity aktor wciąż był jeszcze bardzo blady.

Dzisiaj w Lyonie wszyscy już „nieoficjalnie" znają z imienia i nazwiska uczestników słynnego „porwania" — byłych członków Ruchu Oporu, dzisiaj spokojnych obywateli miasta. Nie próbują oni nawet bardzo się konspirować. Jedno z paryskich pism w ostatnim numerze przynosi wywiad z ich szefem. Dziwnym „zbiegiem okoliczności" przy całej historii asystował... fotograf prasowy. Następnego dnia w miejscowym piśmie, obok barwnego sprawozdania ukazały się autentyczne zdjęcia z porwania Sachy Guitry. Pisma paryskie wyrywały sobie klisze, amerykańskie magazyny złożyły oferty idące w setki dolarów.

Żaden z uczestników tej przymusowej ekspiacji nie miał przy sobie broni. Dziś przyznają, że byliby w poważnym kłopocie, gdyby aktor lub jego otoczenie próbowali stawić opór.

— Trudno by było przecież używać przemocy wobec człowieka 63-letniego — oświadczył nieco zażenowany dowódca tej „karnej ekspedycji".

Jedyne wyrazy współczucia doszły zza Pirenejów. Oto frankistowska agencja prasowa „Efe" opisała całą historię, jak to wielki aktor został zatrzymany przez bandytów, zmaltretowany przed miejscem kaźni partyzantów etc.

Straszne rzeczy dzieją się w tej Francji.

W Hiszpanii inaczej

W Hiszpanii tego rodzaju samowola i wybryki „elementów niekontrolowanych" (tego uroczego zwrotu używa agencja „Ele" dla określenia sprawców porwania) byłyby nie do pomyślenia.

Na temat podziwu godnego uregulowania stosunków w tym błogosławionym kraju kursuje obecnie w Paryżu następująca anegdotka:

Na ulicach Madrytu policjant zatrzymuje samochód, jadący z niedozwoloną szybkością.

— Gdzież to senorowi tak śpieszno?

— Do rezydencji generała Franco.

— Po co Pan tam jedzie?

— By rzucić bombę na Caudillo.

— Pierwsza ulica na prawo. I proszę zająć miejsce w ogonku, Pan nie jest pierwszy. Tam już czeka bardzo wiele osób.

Ordnung muss sein!

Anders i lokaj Mussoliniego

Poprzedzone szumną reklamą pamiętniki Mikołajczyka, drukowane na wiosnę w „Le Monde", sprawiły wielki zawód wydawcom, poszukującym sensacji. Mimo dzielnej i fachowej współpracy specjalistów amerykańskich były tak nudne, jałowe i napompowane niewiarogodną megalomanią, że nikt nie potraktował ich poważnie.

Obecnie gaullistowski „Carrefour" zawiadamia, że przystępuje do publikacji „jednego z najbardziej tragicznych i pasjonujących dokumentów ostatniej wojny"—pamiętników generała Andersa.

Konkurencyjny tygodnik „Samedi - Soir" nie pozostaje w tyle. Reklamuje w tych samych niemal zwrotach pamiętniki... osobistego lokaja Mussoliniego, opatrzone pod tytułem „Co „valet de chambre Duce podpatrzył przez dziurkę od klucza?"

Pan generał znalazł się w dobrym towarzystwie.

Amator wojny

— Hallo! Chcę mówić z generałem Clayem, dowódcą strefy amerykańskiej.

— Przy telefonie.

— Panie generale, chciałbym się dowiedzieć — możliwie dokładnie— kiedy wybuchnie najbliższa wojna światowa?

Zaalarmowana policja wojskowa po niedługim czasie aresztowała żądnego wiedzy młodego, 22-letniego Niemca, nazwiskiem Guenther Quentin. Jegomość telefonował już z tym samym pytaniem do szeregu innych wybitnych osobistości politycznych w okupowanych Niemczech.

Po skrupulatnym śledztwie i badaniu, petenta skierowano do zakładu dla obłąkanych. Już siedząc w karetce sanitarnej, uparty amator wojny zgłosił swoje zażalenie:

— No dobrze! Ale dlaczego dotychczas nie dostałem odpowiedzi?

Złowrogie cienie przeszłości stają nad Niemcami

Napisał Marian Podkowiński

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Berlin, w czerwcu.

„Stare ptaki wracają do gniazda" — powiadają Niemcy na widok coraz to liczniej przyjeżdżających emigrantów. Gorzej jest, gdy w korowodzie tym zjawiają się i czarne kruki. Niedawno nadeszła bowiem wiadomość, że b. kanclerz weimarskich Niemiec, człowiek który, utorował drogę do władzy Hitlerowi, dr Heinrich Brüning, przybywa na pokładzie „Queen Elisabeth" do Niemiec.. Pierwszą stacją będzie oczywiście Londyn. Brüning zamierza tu „uzgodnić" swe poglądy na przyszłość, a probowane zresztą daleko wcześniej już przez finansjerę amerykańską, której konikiem i pupilem jest właśnie ów grabarz Weimaru.

Przyjazd Brüninga do Niemiec był dawno planowany i odpowiednio ukartowany. CDU — chrześcijańska demokracja pp. Adenauera, Kaisera i Pündera — partia dobrze zakonspirowanego kapitału niemieckiego, której ojcem chrzestnym jest właśnie Brüning, przygotowała wszystko, co było konieczne, aby dawny wódz Centrum mógł bezpiecznie i z honorem powrócić do Niemiec.

Kandydat na kanclerza

A czas istotnie jest bardzo odpowiedni!

Dzięki zgodnym wysiłkom Wall Street i Downing Street, Frankfurt może lada dzień stać się stolicą Westdeutschland'u, państwa opartego na ideałach junkierskich, które przyświecały założycielom Herrenklubu pana von Papen. Komedia denacyfikacji, sabotaż reformy rolnej, nowa koncentracja ciężkiego przemysłu i stałe gnębienie lewicy wedle metod epoki brunatnej — oto podwaliny nowego tworu państwowego, który wszechniemcy zamierzają ofiarować przybywającemu „kanclerzowi" Czwartej Rzeszy.

Przyjazd Brüninga nie jest zresztą niespodzianką. Już w roku ubiegłym puszczono na Niemcy próbny balon. Pan Brüning wystosował wtedy list do redaktora prawicowego „Deutsche Rundschau", w którym starał się przed opinią niemiecką wybielić swe historyczne konto zbankrutowanego polityka. Pragnął pochodzić za owego baranka, którego z Niemiec przegnał brunatny wilk. Szukając po drodze kozła ofiarnego, natknął się „przypadkowo" na marszałka Hindenburga, któremu przypisuje wyłączną odpowiedzialność za dojście Hitlera do władzy. Pisałem już o tym swego czasu obszernie w „Odrodzeniu"; pragnę tylko wyjaśnić obecnie, że nie Hindenburg — człowiek już wtedy niespełna rozumu i otoczony przez kamarylę Papena i Schleichera — ale właśnie Brüning był wyłącznie odpowiedzialny za hitleryzm. Leader katolickiego centrum wolał bowiem przekazać władzę raczej junkrom Papena, niż oddać ją w ręce lewicy niemieckiej. Gdy zapytano w r. 1932 Brüninga, gdzie był 9 listopada 1918 roku, ostatni kanclerz wolnych Niemiec zawołał z trybuny parlamentarnej: „Nie życzę sobie, aby łączono moje nazwisko z rewolucją niemiecką: Gdzie byłem 9 listopada? Moi panowie, 9 listopada byłem w jednostce wojskowej, która jako czołówka grupy Winterfeld zdławiła rewolucję..."

Pamiętajmy, że Brüning był tym politykiem, który pozwolił Trewiranusowi na długo przed Hitlerem judzić przeciwko Polsce, a na granicy obu krajów tworzyć osławione „Grenzschutzverbandy". Treviranus był niedawno w Niemczech właśnie jako łącznik Brüninga i amerykańskiego kapitału, co sam zresztą wyznał dziennikarzom niemieckim przed swym odlotem do USA.

Agentem spółki Brüning - Trewiranus na Niemcy jest dziś szef gabinetu Brüninga, a obecny „premier" Bizonii we Frankfurcie nad Menem, dr. Pünder (CDU)). Polityk ten uważany jest zresztą w kołach lewicy niemieckiej za **„Platzhaltera"** powracającego właśnie z „emigracji" bankruta Weimaru. Nie od dziś zresztą wiąże się tę całą spółkę z utworzeniem państwa zachodnio - niemieckiego. Amerykanie, którzy trzymali Brüninga w Stanach „na wszelki wypadek", rychło zrozumieli, że z miejscowych polityków żadnej pociechy mieć nie będą. Przygotowując więc swe plany rozbioru Niemiec, przewidzieli odrazu Brüninga jako najdogodniejszego kandydata na premiera kadłubowych Niemiec.

Zaufany bankierów

B. kanclerz Niemiec posiada zaufanie i John Foster Dullesa i partii republikańskiej; jest więc nadzieja, że utrzyma się w Niemczech przez pewien dłuższy okres czasu. Na emigracji wyrażał się stale z pogardą o antyfaszystach, mając równocześnie pewien kapitał jako „emigrant" polityczny, który rzekomo prześladowany był przez Hitlera. Z dokumentów wiemy, że mógł spokojnie żyć w Niemczech.

Jeśli wyemigrował, to jedynie dla tego, że pragnął utorować sobie nową drogę do władzy na wypadek krachu Hitlera. Jedyną realną siłą, która mogłaby mu pomóc w tym dziele — była i jest niemiecka emigracja w Ameryce, dziś najpoważniejszy czynnik proniemieckiej polityki Waszyngtonu. Dość atramentu wylano już w tej sprawie, aby ktokolwiek mógł jeszcze wątpić w intencje „Steuben - Society", inspiratora wszelkich poczynań w Niemczech. Związek Niemców w Ameryce popiera dziś Brüninga, podobnie jak popierają go i State Departament i Wall Street i sam generał Clay. Najmniej popierają go może tylko Niemcy. Ale to przecież nie ma dziś tutaj znaczenia, jeśli się uwzględni warunki,w jakich odbywa się decydowanie o losach przyszłych „demokratycznych" Niemiec.

CDU, partia która popiera Brüninga, poniosła ostatnio szereg porażek w wyborach komunalnych Bizonii. Poniosła klęskę wyborczą na terenach, które dotąd uważała za domenę swych wpływów. W Bawarii komuniści otrzymali w niektórych miastach (nawet w Norymberdze!) znacznie więcej głosów niż chadecy... Z niespełna pół miliona wyborców, głosujących w r. 1946 na CDU, tym razem oddało swe głosy na partie Adenauera i Kaizera tylko 165 tysięcy! Mimo Chesterfieldów i konserw z końskiego mięsa Niemcy nawet w Bizonii wypowiedzieli się bardzo jasno. Nic tedy dziwnego, że dziennikarz amerykański Drew Middleton, którego trudno posądzać o sympatię dla Rosjan, stwierdził niedawno w „New York Times" z goryczą, że **„rosyjska propaganda wygrywa w Niemczech, a Moskwa znajduje zrozumienie u Niemców za jej politykę jedności państwa".**

To nie propaganda rosyjska odebrała głosy niemieckim chadekom, ale zdrowy rozsądek, który powiada Niemcom, że mariaż Wall Street z Brüningiem to wstęp do odrodzenia junkiersko - kapitalistycznej Rzeszy.

Przewidział kapitulację Francji

Kulisy tej polityki odsłonił przypadkowo w liście sam Brüning. W piśmie do dr Pündera (nb Oberdirektor Bizonii potwierdził wobec prasy jego autentyczność) — datowanym z czerwca 1947 na blankiecie Harvard Uniwersity, pisze dr. Brüning dosłownie: „Bankierzy i politycy w USA napierają, aby już teraz odbudować obie strefy. Jak pan sam zapewne już wie, w tym samym kierunku idą usiłowania sfer wojskowych... Nie ma żadnych wątpliwości, że przez odmowę dalszych pożyczek Amerykanie zmuszą w końcu Francję do Trizonii... Tego zdania jest również i pan Foster Dulles".

List ten otrzymał dr. Pünder rok temu.

Okres ten wystarczył zupełnie, aby przygotować grunt pod Zachodnie Niemcy i ofiarować tekę premiera Brüningowi.

Okręt „Queen Elisabeth" sprowadza tym razem niebezpieczny ładunek dla Niemiec.

MARIAN PODKOWIŃSKI

Radzieckie Związki Zawodowe dbają o zdrowie robotnika

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

W związku z rozpoczynającym się sezonem wczasów letnich, radzieckie związki zawodowe przystąpiły do zorganizowania masowych wyjazdów do miejscowości letniskowych, kąpielisk i uzdrowisk, rozsianych po całym obszarze ZSRR. Niezależnie od tej akcji rozpoczęto również rozbudowę sieci tak zwanych nocnych sanatoriów, które stanowią pewnego rodzaju novum w zakresie opieki społecznej nad robotnikiem. W obecnym roku przygotowuje się w nocnych sanatoriach miejsce dla przeszło 100.000 ludzi.

Nocne sanatorium

Jakie są założenia i zadania nocnego sanatorium?

Jest ono instytucją zorganizowaną przy większym zazwyczaj zakładzie pracy dla leczenia robotników, których niedomagania są tego rodzaju, że usunięcie ich nie wymaga odrywania chorego od jego normalnych zajęć. Takie dolegliwości, jak nadwyrężenie systemu nerwowego, chroniczne niedyspozycje żołądka itd. wymagają stałej kuracji i pielęgnacji celem usunięcia źródła choroby. Przy odpowiedniej diecie lub zabiegach można przeprowadzić skuteczne leczenie bez przerywania pracy, stwarzając dla pacjentów pewne specjalne warunki kuracyjne. Oto są w ogólnym zarysie zadania nocnych sanatoriów, których sieć rozszerza się z roku na rok w Związku Radzieckim. Umieszczeni w nich pacjenci pracują w dzień w fabryce, a pozostały c[illegible]s spędzają w nocnym sanatorium pod stałą obserwacją i opieką lekarza.

Nocnymi sanatoriami administrują komitety fabryczne przy pomocy funduszów, asygnowanych przez państwową instytucję ubezpieczeń społecznych. Z funduszów tych pokrywa się wydatki na żywność, lekarstwa, oraz usługi i urządzenia lekarskie. Natomiast koszta gospodarcze jak: budowa i remont budynków, zakup inwentarza, transport, opał itp. pokrywa zarząd przedsiębiorstwa. Obowiązki te powinny być zastrzeżone wyraźnie w umowie zbiorowej, którą kolektyw pracowniczy zawiera z przedsiębiorstwem.

Niedawno miałem okazję do zwiedzenia nocnego sanatorium, które zostało utworzone przy fabryce „Czerwony Proletariusz" w Moskwie. Sanatorium, zajmujące osobny budynek dwupiętrowy na terenie fabryki może pomieścić 150 ludzi. Znajdują się tam pokoje sypialne, gabinety przyjęć, oddział fizjo i hydro-terapeutyczny, pokoje wypoczynkowe, łaźnia, stołówka, kuchnia, składy i inne pomieszczenia. Rozkład dnia jest następujący:

Robotnik przychodzi do nocnego sanatorium o godzinie piątej po południu, oddaje do przechowalni swą odzież, kąpie się, po czym przyodziewa sanatoryjne odzienie. Po obiedzie, który jest przygotowywany według dietetycznych wskazań lekarza, następuje odpoczynek od g. 6 do 7 wieczór. Po przerwie odpoczynkowej kuracjusze poddają się badaniu i zabiegom lekarskim, uprawiają ćwiczenia gimnastyczne, korzystają z biblioteki i czytelni, a o godzinie jedenastej udają się na spoczynek. Rano spożywają po ćwiczeniach gimnastycznych śniadanie i wracają do pracy. W czasie przerwy obiadowej w fabryce pacjenci sanatoryjni spożywają drugie śniadanie.

Z nowym zapasem sił do pracy

Po upływie terminu pobytu w sanatorium, każdy kuracjusz zostaje zbadany przez komisję lekarską, która ustala wyniki leczenia. O ile zachodzi konieczność utrzymania diety, pacjent stołuje się nadal w sanatoryjnej jadalni. Komisja może również skierować go do innej pracy, bardziej odpowiadającej jego zdrowiu, albo też przedłużyć okres pobytu w sanatorium. Leczenie w nocnym sanatorium „Czerwonego Proletariusza" przyczyniło się w wydatnym stopniu do podniesienia stanu zdrowia pracowników fabryki, którzy wyrażają się bardzo pochlebnie o troskliwej opiece lekarskiej tej instytucji.

Pracownicy zakładów otrzymują skierowanie do nocnego sanatorium od sanatoryjno - uzdrowiskowej komisji, która urzęduje przy poliklinice każdego większego przedsiębiorstwa. W skład tej komisji wchodzą między innymi delegaci komitetów fabrycznych, kierujący sprawami opieki społecznej. Pracownicy, korzystający z nocnych sanatoriów, jak i w ogóle z domów wypoczynkowych, opłacają tylko 30 proc. faktycznych kosztów utrzymania, pozostałą zaś sumę pokrywa związek zawodowy z funduszów państwowych, przeznaczonych na cele opieki społecznej. Niektóre kategorie pracowników jak np. inwalidzi wojenni lub robotnicy o mniejszych zarobkach są zupełnie zwolnieni od opłat za utrzymanie w nocnych sanatoriach.

Władze radzieckie dokładają obecnie wszelkich starań, aby umożliwić masom robotniczym odpowiedni wypoczynek, oraz poprawienie nadszarpniętego stanu zdrowia. Radziecki robotnik odczuwa na każdym kroku troskę państwa o swoich obywateli, których dobrobyt i szczęście są najlepszą rękojmią siły Związku Radzieckeigo.

N. ALEKSANDROV

Sąsiedztwo polsko-czeskie

Prof. K. Piwarski, prof. Z. Wojciechowski, prof. T. Lehr - Spławiński — „Polska — Czechy, dziesięć wieków sąsiedztwa", wyd. Instytut Śląski.

O ile tysiąclecie stosunków polsko-niemieckich da się objąć bez trudu lapidarną formułą „dziesięciu wieków zmagania", o tyle równie zwięzłe, a sięgające sedna rzeczy określenie co najmniej jednakowego czasowo okresu stosunków polsko-czeskich natrafia na znacznie większe trudności. Dlatego zapewne autorzy książki „Polska—Czechy", napisanej podczas okupacji, zniszczonej częściowo w płomieniach powstania warszawskiego i zrekonstruowanej z niemałym trudem w pierwszych latach powojennych, użyli w podtytule wyrażenia obojętnego uczuciowo, w które można wkładać zarówno treści dodatnie jak i ujemne: dziesięć wieków sąsiedztwa.

Wymieniona książka, pióra trzech autorów, z tego dwóch historyków: prof. Kazimierza Piwarskiego i prof. Zygmunta Wojciechowskiego, a trzeciego slawisty i językoznawcy — prof. Tadeusza Lehra Spławińskiego, wydana przez Instytut Śląski, ma służyć przede wszystkim zbadaniu i przeanalizowaniu nagromadzonych przez wieki wzajemnych uprzedzeń i nieporozumień polsko-czeskich, by na podstawie wyciągniętej stąd nauki rzucić nowe, mocniejsze i zdrowsze fundamenty pod braterskie współżycie obu narodów. Nie jest to dzieło przeznaczone dla fachowca specjalisty, choć i ten zeń bezsprzecznie sporo skorzysta, lecz dla szerokiej rzeszy czytelniczej, dlatego też rezygnuje z aparatu naukowego (poza podaną na końcu literaturą przedmiotu) i daje wykład popularny, jasny i przystępny.

Materiał zawarty w książce jest nadzwyczaj bogaty, obejmuje bowiem zarówno dzieje stosunków politycznych jak i kulturalnych obu narodów na przestrzeni lat z górą tysiąca.

Pierwsze wieki stosunków polsko-czeskich, od zarania dziejów, aż po wstąpienie na tron Władysława Łokietka, mają bardzo różnolity charakter. Pojawiają się w nich zarówno momenty zrozumienia niebezpieczeństwa niemieckiego i montowania wspólnego frontu przeciw niemu, jak i zupełnego niedocenienia konieczności przeciwstwienia się naporowi germańskiemu, a nawet kumania się ze wspólnym wrogiem. Wiekowy spór o Śląsk, wyzyskiwany przez Niemców do mącenia stosunków polsko-czeskich, również wpływa na nie ujemnie. Sytuacja pogarsza się jeszcze za rządów Luksemburgów w Czechach, ze względu na stałe popieranie przez nich Zakonu Krzyżackiego.

Jednakże poczucie wzajemnej wspólnoty nie tylko nie zanika, lecz nawet się pogłębia. W bitwie grunwaldzkiej biorą udział po naszej stronie oddziały czeskie. Z wrażenia, jakie wywarł w Czechach Grunwald, wywodzi się husytyzm, ostrzem swym zwrócony przeciw Niemcom. Wkrótce naród czeski oddaje swoje losy w ręce Jagiellonów, niestety, na krótko i z niezbyt szczęśliwym wynikiem. Później przez sto kilkadziesiąt lat, aż do trzeciego rozbioru Polski, brak zupełnie dowodów wzajemnego zainteresowania. Dopiero czeskie odrodzenie narodowe, czerpiące z Polski tak wiele podniet, znów się przyczynia do zacieśnienia stosunków między obu narodami. Zarysowują się jednak i różnice programów politycznych. U nas idea walki zbrojnej, u Czechów raczej liczenie na zręczność dyplomatyczną, lawirowanie między oparciem się o Austrię i o Słowiańszczyznę.

Wiosna ludów przynosi próbę współpracy polsko-czeskiej, zakończoną jednak niepowodzeniem, głównie z powodu poparcia przez Polaków powstania węgierskiego, co Czesi uważali za pogwałcenie wzajemności słowiańskiej. Później znów Czesi dążą do przekształcenia Austro-Węgier w państwo związkowe, a Polacy na ogół godzą się z dualizmem monarchii. Wreszcie wyrasta nowe zadrażnienie w postaci kwestii cieszyńskiej, która ma rzucić tak przykry cień na stosunki polsko-czeskie w roku 1919/20, zmącić współżycie sąsiedzkie w okresie międzywojennym i doprowadzić na koniec do koszmarnych wydarzeń roku 1938, w którym polski rząd sanacyjny pójdzie ręka w rękę z Niemcami przeciw Czechosłowacji.

Na ogół więc w wiekowych stosunkach między obu narodami widać dużo błędów, wzajemnych nieporozumień i uprzedzeń, które dopiero teraz, po wspólnym przeżyciu straszliwego piekła okupacji hitlerowskiej, oraz po zasadniczych przemianach ustrojowych w obu państwach, wydają się ostatecznie przezwyciężonymi.

„Teraz dopiero rozumiemy — konkludują autorzy — czym jest powrót Polski na Śląsk, czym jest odsunięcie Niemców z Czechosłowacji i Polski, czym wspólna granica na długim łańcuchu Sudetów, czym granica Czech dla Polski, a granica Polski dla Czech. Oba narody znalazły się na nowym szlaku dziejowym. Drobne urazy przeszłości nie mogą przesłaniać tego zasadniczego faktu. Oba narody znajdują się na starcie wspólnej, szczęśliwej, lepszej od przeszłości — przyszłości".

O ile lektura kart książki, poświęconych polsko-czeskim stosunkom politycznym, wywołuje, niekiedy w czytelniku żal, że tak dużo było tam niepotrzebnych zgrzytów (może nawet autorzy zbyt silnie je uwypuklili), o tyle studium partii dzieła traktujących o zagadnieniach kulturalnych zaciera całkowicie to przykre wrażenie.

Każdy zwolennik zbliżenia polsko-czeskiego z satysfakcją dowie się o bardzo znacznym wpływie języka czeskiego na polski i polskiego na czeski, o udziale czeskim w kształtowaniu się polskiej kultury średniowiecznej, a polskim w czeskim odrodzeniu narodowym, o kulcie polskich romantyków w Czechach i licznych świetnych przekładach wybitnych dzieł literatury polskiej. Znajomość literatury czeskiej w Polsce, jest niestety, o wiele słabsza i winniśmy dążyć do nadrobienia braków pod tym względem. — Pod adresem prof. Lehra Spławińskiego można wysunąć jedną tylko pretensję, że obszedł się po macoszemu z nader ważną w dziejach stosunków kulturalnych polsko-czeskich postacią Jana Amosa Komenskiego.

W sumie książka ze wszech miar pożyteczna, która powinna znaleźć jak najlepsze przyjęcie w Polsce i w Czechach. Jeżeli zaś nawet wywoła tam pewną dyskusję, to przyczyni się przez to tym bardziej do ostatecznego oczyszczenia atmosfery stosunków polsko-czeskich.

WITOLD KOCHAŃSKI

KROPKI nad i

CZARNE SPRAWKI BIAŁYCH LUDZI

Szef Ku-Klux - Klan w stanie Tennessee (Stany Zjednoczone) Stouner, który prowadzi zaciekłą kampanię przeciwko Murzynom amerykańskim, zgłosił w Kongresie petycję, w której domaga się oficjalnego uznania wszystkich Murzynów za „dzieci diabła“ (sic!).

Nazajutrz na drzwiach mieszkania Stounera widniały następujące słowa: „A pan, mr. Stouner? Pan jest dzieckiem samego Lucyfera. I to dzieckiem nieślubnym“.

(t.).

JASNE... KSIĄŻKI

Niezawodny, znakomity, uwieńczony, barwny, autentyczny, doskonały, prawdziwy, słynny, jedyny, cudowny, nieporównany — to przymiotniki;

Obraz, cud, nagroda, ozdoba, szczyt, sztuka, mistrz, kunszt, kraje anglosaskie — to rzeczowniki.

Wyżej wymienione przymiotniki i rzeczowniki mają charakteryzować (wg. zapowiedzi prasy katolickiej) sześć książek, do wydawania których przystąpił nowy klub.

Książki są — jasne.

A klub jest literacki i katolicki.

Piramidalne! (x).

NOMEN — OMEN

Na zalanym wodą boisku, odbył się przed kilku dniami w Krakowie mecz piłkarski między gospodarzami i reprezentacją Poznania. Publiczność ze spokojem patrzyła na graczy brodzących po kostki w wodzie w pogoni za oślizgłą piłką. Widownia i zawodnicy niepogodę przyjęli, jako zło konieczne. Mecz bowiem odbywał się o puchar *Kałuży*. (k.).

Ustalenie wytycznych Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił na posiedzeniu w dniu 11 bm. wytyczne Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949, szczegółowy plan wytwórczości przemysłowej na r. 1948 oraz zatwierdził plany zaopatrzenia na III kwartał br. — na węgiel, brykiety, koks, asfalt, parafinę, blachę cynkową i artykuły chemiczne. Komitet Ekonomiczny ponadto uchwalił projekt dekretu, nowelizującego rozporządzenie o PKP. Nowy projekt dekretu przewiduje zasadniczą reorganizację PKP i utworzenie Dyrekcji Generalnej PKP.

Krakowski pomnik Adama Mickiewicza znaleziono w Hamburgu

Delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki dr. T. Gostyński odnalazł w Hamburgu zrabowany przez Niemców w czasie okupacji pomnik Mickiewicza z Krakowa. W pomniku brak tylko jednej z bocznych figur.

Poza tym prof. dr. Karol Estreicher w czasie ostatniej akcji rewindykacyjnej na terenie Bawarii, odnalazł szereg wartościowych obrazów szkoły francuskiej i holenderskiej, zrabowanych z Warszawskiego Muzeum Narodowego przez ukraińskich SS-manów. Nadto prof. dr. Streicher odzyskał dla Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie kilka bezcennych druków oficyny Guttenberga z XV w., w tym orginalne korekty tej pierwszej na świecie drukarni.

Akcja szczepienia przeciwgruźliczego

Ministerstwo Zdrowia zawarło umowę z Międzynarodowym Funduszem Pomocy Dzieciom ONZ w sprawie przeprowadzenia w Polsce szczepień przeciwgruźlicznych szczepionką B.C.G.

W myśl tej umowy Duński Czerwony Krzyż, wspólnie z innymi państwami skandynawskimi przyśle do Polski przed 1 lipca br. 10 ekip lekarskich, które, wspólnie z polskim personelem lekarsko-pielęgniarskim przystąpią na terenie 10 województw do szeroko zakrojonej akcji szczepienia przeciwgruźliczego. Według planu akcją szczepień będzie objęta do końca 1949 r. cała młodzież oraz wszystkie dzieci.

Prace nad budżetami samorządowymi na rok 1949

Kancelaria Rady Państwa w porozumieniu z Min. Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych zwołuje w całym kraju konferencje dla omówienia całokształtu prac związanych z układaniem i zatwierdzaniem budżetów samorządowych na rok 1949.

W konferencjach wezmą udział członkowie Woj. Rad Narodowych, przewodniczący rad narodowych, powiatowych i miejskich oraz zespoły urzędników, związanych z pracami budżetowymi.

Kalendarz konferencji przedstawia się następująco: dnia 12 czerwca — Łódź, Województwo Łódź Miasto, dnia 14 czerwca — Warszawa, Woj. Warszawa Miasto, Bydgoszcz, Kielce, Katowice, dnia 15 czerwca — Wrocław, Kraków, Gdańsk, dnia 17 czerwca — Rzeszów, dnia 18 czerwca — Olsztyn, Lublin, Białystok, dnia 21 czerwca — Poznań, dnia 23 czerwca — Szczecin

Wysyłał na śmierć tysiące ludzi

Buehler — przestępca zza biurka

Prokuratorzy Cyprian i Sawicki o przygotowaniach do procesu

Prokuratorzy Najwyższego Trybunału Narodowego dr Cyprian i dr Sawicki podzielili się z przedstawicielem Socjalistycznej Agencji Prasowej swoimi uwagami na temat rozpoczynającej się w dniu 17 czerwca br. rozprawy przeciwko b. szefowi rządu Generalnego Gubernatorstwa dr Józefowi Bühlerowi.

Proces Bühlera — stwierdzają nasi rozmówcy — odsłoni plany kierownictwa III Rzeszy wobec narodu polskiego oraz rolę całej administracji niemieckiej w G. G. w realizowaniu tych planów.

Proces ten stanowić będzie niejako podsumowanie całej działalności okupanta na obszarze t. zw. G. G. i będzie całkowicie pozbawiony momentów emocjonalnych, po pierwsze dlatego, że w toku rozprawy przemówią przede wszytkim dokumenty, a po drugie z tego powodu, że oskarżony należy do typu przestępców wywołujących małe napięcie efektywne w społeczeństwie.

Bühler bowiem cały czas okupacji spędził przy biurku w swoim gabinecie, był uprzejmy i przestrzegał wszystkich form nawet w stosunkach z Polakami. Problem t. zw. przestępców zza biurka, którzy jednym pociągnięciem pióra wyrządzają nieobliczalne szkody społeczeństwu, jest najaktualniejszym zagadnieniem nowoczesnej kryminalistyki.

Wysiłki sędziego śledczego do spraw szczególnego znaczenia, dra Sehna, który prowadził śledztwo w sprawie Bühlera, zostały uwieńczone całkowitym powodzeniem, ponieważ udało mu się zdobyć liczne archiwa niemieckie i najtajniejszą korespondencję między Frankiem a Bormannem, Himmlerem i Lammersem.

—Co nowego wnoszą te dokumenty do naszej znajomości rządów hitlerowskich w Polsce?

— Przedstawiają one w najdrobniejszych szczegółach główne zbrodnie dokonane przez okupanta na narodzie polskim, jak kwestię wysiedleń z Zamojszczyzny akcję A-B wyniszczenia inteligencji polskiej, akcję Reinhardta — wymordowanie Żydów i grabieży ich mienia oraz t. zw. akcję Bertha rozpoczętą po wielkich klęskach armii hitlerowskiej na froncie wschodnim, a mającą na celu pozyskanie Polaków dla walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Jaka jest treść społeczna procesów hitlerowskich zbrodniarzy wojennych organizowanych przez anglosasów, a jaka procesów odbywających się w Polsce?—brzmi nasze ostatnie pytanie.

Dotychczasowe procesy przeciwko hitlerowskim zbrodniarzom wojennym—ciągnął dalej prok. Sawicki — zajmowały się przeważnie kwestiami nowych koncepcji prawnych, oraz psychologią zbrodniarzy. Szczególny nacisk na psychologię przestępcy kładły trybunały alianckie, które podkreślały wielokrotnie że do zbrodni wojennych należy podchodzić z wielką ostrożnością, ponieważ rzekomo bardzo często ma się do czynienia z wypadkami psychopatologii.

Rozprzestrzenianie tego rodzaju przekonań należy uznać za szkodliwe, ponieważ mają one na celu jedynie odwrócenie uwagi od tych zbrodniarzy, którzy nie zostali jeszcze osądzeni i rzucenie dymnej zasłony na prawdziwe ich tło socjologiczne. Z drugiej strony potępić należy również twierdzenie innych, którzy głoszą, iż cały naród niemiecki jest zbiorowiskiem przestępców. Rozumowanie takie prowadzi właściwie do założeń rasistowskich.

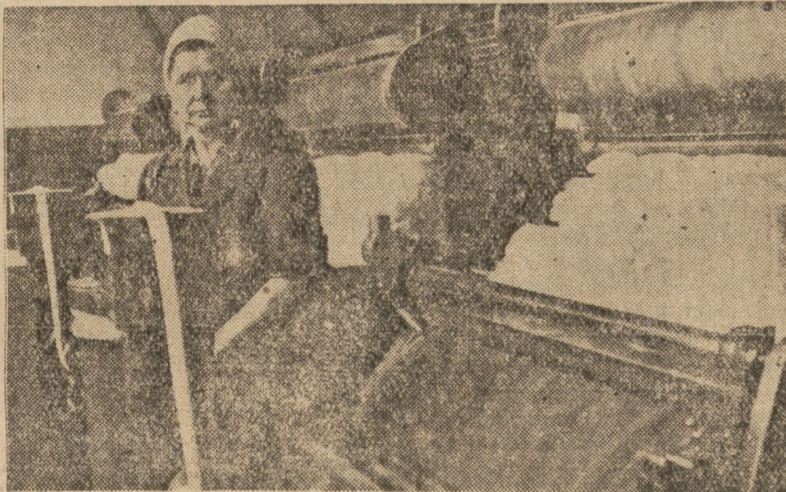
Sądząc „zbrodniarzy zza biurek“ tym łatwiej można uchronić ich od odpowiedzialności, że — jak powiedziano przedtem — dowodów ich zbrodni można się doszukać jedynie w dokumentach. „Dokumenty te — powiedział prok. Sawicki — mogą być równie dobrze znalezione jak i usunięte. Prokuratura Najwyższego Trybunału Narodowego dysponuje w sprawie Bühlera dostatecznie wielką ilością takich dokumentów i nie da się zwieść ani sztucznemu psychologizowaniu, ani też argumentem rasistowkim, opierać się będzie natomiast na czynniku socjologicznym.

Polski wymiar sprawiedliwości — zakończył prok. Sawicki — chlubi się tym, że nie stosuje metod dyskryminacji narodowej przy orzekaniu kary.

O przystosowanie prawa górniczego do potrzeb młodzieży

Nadzwyczajny Zjazd OMTUR zalecił Komitetowi Centralnemu Organizacji Młodzieży TUR, aby w porozumieniu ze Związkiem Walki Młodych wystąpił do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w sprawie rozpracowania wniosków, mających na celu ewentualne przystowanie przepisów prawa górniczego do potrzeb młodzieży, biorącej udział w wyścigu pracy w przemyśle górniczym.

35 lat pracy na wrzecionach



Jedną z przodownic pracy Państw. Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Pabianicach jest tow. Czupryn Antonina, obsługująca 14 wrzecion t.zw. zgrzeblarek. Tow. Czupryn pracuje w Pabianickich Zakładach od 1913 r. (Foto (SAP)

Irena Krzywicka

„Ladacznica“ Sartre'a

(Teatr Placówka: J. Sartre'a „Ladacznica z zasadami“, przekład J. Kotta).

Już dość dawno temu w jednym ze swoich świetnych „Listów do Felicji“, drukowanych w „Nowinach Literackich“, „Eleuter“ wyraził zdziwienie, że Parandowski i ja nie gustujemy w Sartrze, a nawet wyraził przypuszczenie, że może nie czytaliśmy i tego autora. Jeżeli o mnie chodzi, to czytałam, i jestem pewna, że podobnie ma się rzecz z Parandowskim. Czytałam i właśnie dlatego mi się nie podoba. Widzę w Sartrze objawy epigonizmu różnych gatunków literackich i tego, co nazywało się „genre rosse“ i naturalizmu i powieści fizjologicznej, która święciła triumfy między dwiema wojnami i wreszcie simultaneizmu, (dawanie wyrazu jednoczesności zjawisk), którego przedstawicielami byli Don Passos i Jules Romains w „Ludziach dobrej woli“, a który Sartre doprowadza do absurdu, już nie tylko mieszając dowolnie epizody akcji, ale rozbijając poszczególne zdania na niepowiązane ze sobą wątki myśli. Wszystko to razem, stanowi jak na mój gust, dość niestrawny winegret, w którym co chwilę wyławia się resztki z cudzych dań. I „Mdłości“ (jest to tytuł jednej z powieści tego autora), i „Drogi wolności“ ze swoim seksualizmem, skatologicznością, epatowaniem burżuazji i nieznośnym gadulstwem, wydały mi się i nudne i antypatyczne. Jest to oczywiście pisarz bardzo inteligentny, ale nie podoba mi się to, że jego utwory beletrystyczne mają być, zgodnie z jego zamierzeniem, ilustracjami jego teorii filozoficznych, rozkrzyczanego na obie półkule egzystencjalizmu. Nie wierzę aby z takiego, na zimno powziętego zamiaru, wyszło kiedykolwiek coś naprawdę wartościowego.

Sartre jest pisarzem kończącej się epoki, wyrazicielem dezorientacji, bezwartościowego ładu i rozpaczy i epoka ta uznała go za swego. Dla krajów, które weszły już w epokę inną, dynamiczną i twórczą, jego koncepcje są obce i wrogie. Egzystencjalizm nie wywodzi się z jasnych źródeł myśli francuskiej, ale z germańskiej mętności Kirkegaarda i narodowego socjalisty Heideggera. Ta mętność, bezład formalny, lubowanie się w obrzydliwościach i zbrodni, zwłaszcza na tle mądrej, głębokiej i precyzyjnej myślowo literatury francuskiej, daje owo wrażenie rozkładu, o którym się tak często mówi w związku z Sartrem. Zupełną zaś osobliwością jest fakt, że pisarz tego pokroju, którego filozofią jest rozpacz i beznadziejność, przybiera pozy nie tylko aktywnego polityka, ale i proroka. To jest niepokojące, a może i groźne.

Od powieści Sartra wolę jego teatr. Dialog tego pisarza ma intensywność, drapieżność, a konflikty, w których szamocą się jego postacie są interesujące i przedstawione sugestywnie. Ze sztuk tych „Ladacznica z zasadami“ jest chyba najlepsza.

Patrząc na ten dramat, a przedtem go czytając, miałam cały czas wrażenie owego epigonizmu Sartra, o którym wspomniałam uprzednio. Dręczyło mnie uczucie, że skądś to znam. Skąd? Ach, prawda! Przecież to zamerykanizowana wersja słynnej „Baryłeczki“ (Boule de suif) Maupassanta. I tu i tam dziewczyna lekkich obyczajów, otoczona pogardą. I tu i tam okazuje się, że przerasta ona o głowę mieszczańskie otoczenie, które oglądamy odarte z wszelkich osłonek uczciwości i przyzwoitości. I tu i tam ohydnemu światkowi tępej burżuazji przeciwstawiona jest uczciwość, bezpośredniość, naiwność i ofiarność „upadłej“ dziewczyny. Ale to, co było rewelacją za czasów Maupassanta, przestało nią być dzisiaj.

Tak tedy znamy z grubsza i samą sytuację i działające postacie. Nowością jest jednak umieszczenie akcji w jednym ze stanów południowych Ameryki i danie jej bolesnego tła socjalnego. Chodzi o kwestię murzyńską, tę hańbę Ameryki. „Huzia na Murzyna“, to ohydne szczucie rasowe, otchłań tępej, absurdalnej nienawiści do niewinnego człowieka, tylko z racji koloru jego skóry! Sartre pokazuje nam przedstawicieli klasy panującej, która istotnie może budzić dreszcz zgrozy, taki to zespół degeneratów, potencjalnych zbrodniarzy i uroczystych goryli. Żadna podłość nie jest im obca. Istotnie, cóż obrzydliwszego niż ta cała historia. Do przedziału kolejowego dla Murzynów wsiada biała, ale bardzo lekkomyślna dziewczyna, która może pragnie tam upolować łatwą zdobycz, a może robi to bezmyślnie, jako że pochodzi z Północy, gdzie nie ma osobnych przedziałów dla kolorowych. Widząc jej apetyczną sylwetkę, pakują się tam jeszcze dwaj biali, którzy bardzo brutalnie zabierają się do niej, jako że to płatna dziewczyna i krępować się nie ma powodu. Aby „oczyścić“ przedział, usiłują wyrzucić czarnych przez okno i wreszcie zabijają jednego z nich. Co robić? bo nawet w Południowych Stanach za to karzą. Oto puszczą pogłoskę, że pozostały przy życiu Murzyn, któremu udało się uciec, zgwałcił białą kobietę, tę właśnie, co do której cnoty nie mają żadnych złudzeń i że wobec tego należy urządzić na niego polowanie i zlinczować jak „zlinczowali“ pierwszego, za to znów kary nie ma. Chodzi tylko o to, żeby dziewczyna zeznawała w ich duchu. I zaczyna się zorganizowane polowanie nie tylko na czarnego, nieszczęsnego zbiega, ale i na duszę, na sumienie dziewczyny, która według nich w ogóle się nie liczy. Nie ma argumentu, którego by nie użyli. Ich brutalne lub perfidne zarzucanie sideł i szamotanie się w nich dziewczyny, jest bardzo pasjonującą akcją sztuki.

Nade wszystko ciekawy jest akt pierwszy, w którym właściwie powiedziane jest wszystko. Jak zwykle przy obcowaniu z Sartrem mamy uczucie wstrętu i obrzydzenia, tylko że tu wstręt służy słusznej sprawie. Ohydny świat bogatych ludzi z miejscowego „narodu panów“ jest przedstawiony z sugestywną siłą. Na jego tle tym bardziej silny kontrast stanowi zaszczuty Murzyn i pachnąca dziwną świeżością, przy całym swoim zepsuciu, dziewczyna, jedyny prawdziwy człowiek w tym zespole. Lizzie nawet gdy sprzeniewierza się prawdzie, to zbłąkawszy się w gąszczu dobrych uczuć, którymi szantażuje ją filar miejscowego społeczeństwa. Jej bezsilna walka z tym całym drańswem wypełnia akt drugi. Ale by całej sartrowskiej obrzydliwości świata stało się zadość, gdy Murzyn ratuje się ucieczką, ona, ta miła, dobra dziewczyna sprzedaje się całkowicie największemu łobuzowi z dobranej paczki. Wobec tej „kariery“, stanie na rogu wydaje się rajem i dlatego nie jestem pewna, czy autentyczna prostytutka, zwłaszcza gdy nie zatraciła człowieczeństwa, zgodziłaby się na to. Każda profesja ma swój honor. Ale ta poczciwa dziewczyna podlega hipnozie pieniądza. Nie sprzeda za nie swego poczucia sprawiedliwości, ale sprzeda ciało i godność ludzką której, choć sama o tym nie wie, ma bardzo wiele. I tym ostatecznym sponiewieraniem człowieka kończy się sztuka.

Ladacznicę (w oryginale francuskim jest gorsze słowo, które obudziło protesty całego Paryża, gdy na murach rozplakatowano afisz), grała przewybornie Ewa Bonacka, wydobywając zarówno wszystkie ludzkie, piękne cechy tej duszy, jak pospolitość, prawie zwierzęcość jej sposobu bycia. Znakomity był Węgrzyn, jako łajdacki uroczy senator z Południa. Rozkoszą było patrzeć na tych dwoje.

Łapicki dał przymyślaną, dynamiczną postać. Wzruszającym Murzynem był Żukowski. Wszyscy grali b. dobrze. Reżyseria Erwina Axera bez zarzutu. Przekład też. Wybitnie udane przedstawienie.

Budujemy WSPÓLNY DOM

Wyrazem powszechnego dążenia do dalszego podwyższenia zebranej dotychczas na budowę Wspólnego Domu kwoty jest zainicjowana przez organizacje wojewódzkie i powiatowe obu partii, działająca w ramach Komitetów Współdziałania, akcja współzawodniczenia pomiędzy poszczególnymi powiatami, która opiera się na zasadzie jak najpowszechniejszego zmobilizowania zbiórki deklaracji i uzyskania jeszcze lepszych wyników finansowych.

Dalsze deklaracje

Członkowie kół PPR, pracownicy przemysłu naftowego przesłali na ręce wicepremiera tow. Wiesława Gomułki depeszę zawiadamiającą, o zadeklarowaniu przez partyjnych i bezpartyjnych pracowników przemysłu naftowego kwoty 1.100.000 zł na Wspólny Dom.

750 członków PPS i PPR fabryki kabli w Krakowie zadeklarowało sumę 600.000 zł.

W fabryce sody w Krakowie „Solvay“ 1.100 członków obu partii (100 proc.) zadeklarowało 350.000 zł.

W 550 zakładach pracy we Wrocławiu, 15.640 członków PPR i bezpartyjnych zgłosiło deklarację na łączną sumę 19.371.495 zł.

W czasie otwarcia świetlicy fabrycznej przy browarze w Wyszkowej robotnicy samorzutnie zadeklarowali 50.000 zł na budowę Wspólnego Domu.

Jak wynika z dotychczasowego sprawozdania 16.134 członków PPR zrzeszonych w 1184 kołach woj. rzeszowskiego zadeklarowało dotychczas na wspólny dom kwotę zł 16.321.700.

W akcji przodują: Komitet miejscowego PPR w Rzeszowie — 3.497.740 zł, Komitet Powiatowy PPR Przemyśl — 1.159.950 zł, Komitet Powiatowy w Sanoku — 1.140.000 zł, Komitet Powiatowy PPR Nisko — 955.000 zł oraz Komitet Powiatowy PPR Krosno — 919.000 zł.

Wpłaty

Dnia 11 i 12 bm na fundusz budowy Wspólnego Domu Partii Robotniczych wpłaciły następujące instytucje:

Zarz. Gł. Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelarskiego — 100.000 zł.

Samorząd Szkolny przy Państwowym Technikum w Bytomiu — 500.000 zł.

Zw. Zawodowy Pracowników Robót Rolnych w Szczecinie — 58.000 zł.

Spółdzielnia Gospodarcza Pracowników PPR w Warszawie — 50.000 zł.

Rada Zakładowa Dyrekcji K. Z.P.W. — 10.000 zł.

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Katowicach — 11.340 zł.

Z dobrowolnej zbiórki na konferencji aktywu PPR i PPS w Ozorkowie wpłynęło — 9.100 zł.

Ze zbiórki na terenie Koła PPS w szpitalu św. Ducha w Warszawie — 4.100 zł.

Pracownicy Poczty Warszawa I zorganizowani w Kole PPR zebrali z indywidualnej zbiórki i przekazali — 12.400 zł.

Od poszczególnych Kół Zw. Zaw. Pracowników Pocztowych i Telekomunikacyjnych oraz innych wpłat zbiorowych i indywidualnych wpłynęło — 248.556 zł.

PEN-Club niemiecki reaktywowany w prawach członkowskich

Na ostatnim kongresie PEN-Clubu w Kopenhadze rozpatrywana była sprawa powrotu pisarzy niemieckich do tej organizacji. Od czasów hitlerowskich Niemcy byli usunięci z PEN-Clubu, do którego należało tylko Niemieckie Centrum Emigracyjne. Obecnie reaktywowano w prawach członkowskich PEN-Club Niemiecki, lecz zgodnie z zeszłorocznym wnioskiem PEN-Clubu Polskiego utrzymano nadal na 1 rok Komisję, kontrolującą dobór członków do PEN-Clubu Niemieckiego. W skład komisji wchodzą państwa, okupowane w czasie wojny przez Niemcy. W komisji kongresowej dla spraw niemieckich Polskę reprezentował — Aleksander Wat.

Jak informuje przedstawiciela SAP, sekretarz generalny PEN-Clubu Polskiego, Michał Rusinek, delegacja polska brała czynny udział w pracach kongresu kopenhaskiego. Na wniosek Polski postanowiono przyznawać przez poszczególne PEN-Cluby specjalne nagrody dla tłumaczy za przekłady z języków obcych na języki rodzime i odwrotnie. Dotąd tylko PEN-Club Polski udzielał tego rodzaju nagród. Także na wniosek Polski postanowiono dokonywać wymiany bibliotek pomiędzy poszczególnymi PEN-Clubami.

Apel Polskiego Czerwonego Krzyża

W związku z wiadomościami, jakie ukazały się we wczorajszej prasie, w sprawie rewindykacji dzieci polskich z Niemiec — Polski Czerwony Krzyż wznawia swój apel do osób, które wiedzą cokolwiek o dzieciach wywiezionych przez okupanta, aby zgłaszały posiadane wiadomości do Biura Informacyjnego Zarządu Głównego PCK, Warszawa, ul. Piusa XI — 24.

Naczelnym zadaniem delegatury PCK w Niemczech jest odszukiwanie dzieci polskich i kierowanie ich do kraju.

3000 dzieci polskich z zagranicy na wczasy w kraju

Komisja Organizacji Wczasów Letnich dla Dzieci Polskich z zagranicy przy Komitecie Koordyn. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Ministerstwa Oświaty, organizuje w bieżącym okresie wakacyjnym 6-tygodniowy pobyt w kraju dla 3.000 dzieci wychodźstwa z Niemiec, Francji, Belgii, Holandii, Czechosłowacji, Węgier i Anglii.

Nad całością akcji objął protektorat Prezydent R. P. ob. Bierut.

Zjazd humanistów w Łodzi

W dnia 13 i 14 bm. świat naukowy Łodzi będzie podejmował na Uniwersytecie Łódzkim przedstawicieli polskiego humanizmu. W tych dniach bowiem odbędzie się w Łodzi walne zebranie Polskiego Towarzystwa Filologicznego.

ŻYCIE GOSPODARCZE

SKUTKI ostatniej powodzi, zwanej w Polsce świętojańską, przypomniały szerokiemu ogółowi o stale aktualnej sprawie całkowitej regulacji dorzecza Wisły. Corocznie zagraża Wisła szerokim obszarom kraju a zaoszczędzenie strat przez nią wyrządzanych zamortyzowałoby nakłady poczynione na jej regulację w okresie stosunkowo niewielu lat. W ostatnich dniach prasa polska szeroko komentowała usługi jakie w okresie ostatniej powodzi oddał zbiornik rożnowski.

Lata międzywojenne niewiele posunęły naprzód sprawę regulacji dorzecza Wisły. W okresie lat dwudziestu powstał jedynie zbiornik rożnowski i niewielki, o lokalnym znaczeniu, zbiornik w Porąbce. W górnym i środkowym swym biegu Wisła nadal pozostała rzeką dziką.

Rok bieżący jest, dzięki pracy drużyn „Służby Polsce" pierwszym rokiem, w którym zagadnienie Wisły wchodzi w stadium rozwiązania. W latach następnych przyjść musi zwielokrotnienie wysiłków przy regulacji koryta rzeki przyjść musi również budowa szeregu zbiorników retencyjnych na Sanie, Dunajcu i innych dopływach Wisły. Prace te opłacą się wielokrotnie. (K.W.)

SUKCESY HUTNICTWA W MAJU

W maju przemysł hutnictwa żelaznego zgrupowany w Centralnym Zarządzie Przemysłu Hutniczego przekroczył plan produkcyjny we wszystkich grupach materiałowych. Wyniki przedstawiają się cyfrowo następująco: koks — 101 proc. planu, surówka — 113 proc., stal surowa — 119 proc., wyroby walcowane z rurami bez szwu — 119 proc.

BUDUJEMY FABRYKĘ GLICERYNY

Przemysł chemiczny przystąpił ostatnio do odbudowy w Józefowie pod Warszawą fabryki gliceryny. Uruchomienie nowej fabryki nastąpi w najbliższym czasie.

24 MILIONY TON MIAŁU DLA PRZEMYSŁU

Kopalnie węgla przy tegorocznym wydobyciu, według przewidywań, będą dysponowały 24 miln. ton miału węglowego, który zużyty zostanie w kraju przez elektrownie i inne zakłady posiadające urządzenia do spalania miału.

CORAZ WIĘCEJ ŻARÓWEK

W maju br. przemysł elektrotechniczny w produkcji żarówek oświetleniowych wykonał plan w 107 proc., wytwarzając około 1,3 miln. żarówek.

Produkcja żarówek w porównaniu z majem ub. r. wzrosła o blisko półmiliona szt. miesięcznie.

PRZETWÓRSTWO RYBNE W MAJU

Zakłady przetwórcze w rejonie Morskiego Urzędu Rybackiego — Gdynia przerobiły w maju 580 ton ryb łącznej wartości ponad 14 miln. złotych. Do wędzenia oddano ryb 234 ton, do solenia ponad 200 ton oraz odmrożenia i przerobienia na konserwy prawie 50 ton.

NOWE CHŁODNIE

W najbliższym czasie projektowana jest budowa nowej chłodni w Gdyni o powierzchni składowej 4 tys. m. kw. i możliwości składowania jednocześnie ponad 2 tys. ton. Budowa chłodni ma być ukończona w końcu przyszłego roku. Rozbudowana fabryka lodu w Gdyni będzie produkować do 40 ton na dobę. Zamrażalnia w Szczecinie o wydajności 15 ton na dobę ukończona będzie do końca lipca br. Poza tym projektowane jest uruchomienie szeregu mniejszych chłodni na Wybrzeżu.

Robotnicy i pracownicy rolni w tegorocznej akcji żniwnej

Realizacja uchwał zjazdu naczelnym zadaniem ZZR i P.R.

Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych R. P. ob. Henryk Centkowski udzielił wywiadu, w którym poinformował nas o istotnych sprawach, wysuwających się na pierwszy plan po Zjeździe Krajowym, który odbył się w Poznaniu.

— Zjazd Krajowy Zw. Zaw. Rob. i Prac. Rolnych R. P. — dał konkretne wytyczne prac na odcinku współpracy z instytucjami gospodarczymi, na odcinku rolnym i organizacyjnym.

Kierownictwo Zarządu Głównego dołoży wszelkich starań, aby uchwały Zjazdu Krajowego były wykonane nie tylko odgórnie, ale przez wszystkie komórki organizacyjne włącznie do Komitetów Folwarcznych. Jeśli idzie o sprawy organizacyjne — mówi tow. Antkowski, to w tej chwili Związek ma zorganizowanych w swych szeregach 164.126 członków. W każdym województwie posiadamy Zarządy Okręgowe, które obejmują swą działalnością organizacyjną wszystkie komórki powiatowe, gminne, aż do komórki najmniejszej, jaką jest majątek rolny. Aby usprawnić pracę Zarządów Okręgowych, majątków zespołowych itp. Zarząd Główny przeprowadza obecnie wybory do Komitetów Folwarcznych, które mają za zadanie, dotrzeć swą siecią organizacyjną nie tylko do majątków, gdzie pracują robotnicy rolni, ale do wszystkich robotników zatrudnionych w gospodarstwach prywatnych. Chcemy w ten sposób podciągnąć pod układ zbiorowy wszystkich robotników (parobków i służbę domową), zatrudnionych w gospodarstwach prywatnych, jak również w gospodarstwach kościelnych.

Aby usprawnić i ujednolicić interpretację układu zbiorowego, oraz aby omówić zagadnienia akcji siewnej i żniwnej, przedstawiciele Zarządu Głównego w osobach Przewodniczącego H. Centkowskiego i Sekretarza Generalnego C. Południkiewicza uczestniczyli w dwudniowej konferencji, która się odbyła w Poznaniu z udziałem PNZ, PZMR, PZCHK itd. Na konferencji tej ustalono zasady akcji siewnej i nakreślono plan akcji żniwnej.

W związku z planami, mającymi na celu osiągnięcie dobrych wyników w akcji żniwnej Zarząd Główny postanowił zorganizować 4 tygodniowe kursy dla instruktorów rejonowych, którzy będą obsługiwać po kilka zespołów majątkowych. Akcja szkoleniowa przyczyni się w ten sposób do usunięcia istniejących tam bolączek i pozwoli przyśpieszyć realizację uchwał Zjazdu Krajowego.

Prócz tego Zarząd Główny apeluje do robotników i pracowników rolnych, aby jak najlepiej przygotowali się do akcji żniwnej, bo tylko wówczas Związek spełni zadania, jakie stoją przed nim w dobie obecnej.

— Jestem głęboko przekonany — kończy tow. Centkowski, że robotnicy i pracownicy rolni nie zawiodą nas, że dołożą wszystkich starań, aby te zadania zostały wykonane w myśl ideałów naszego Związku.

SPORT

Warszawa — Helsinki 8:8

Dramatyczna klęska Czortka

Międzynarodowe spotkanie bokserskie między reprezentacją Helsinek a reprezentacją Warszawy wywołało w mieście olbrzymie zainteresowanie. Blisko 8 tysięcy widzów zgromadziło się wczoraj na kortach Legii i miało okazję oglądać boks na wcale ciężkim poziomie. Goście fińscy reprezentują boks w dobrym wydaniu, a przede wszystkim zaimponowali wspaniałą kondycją fizyczną. Największą sympatię spośród bokserów fińskich zdobył sobie Ljunberg w wadze muszej, który imponował spokojem i dobrą techniką. Na jego tle warszawianin Tyczyński wypadł bardzo blado.

Z drużyny warszawskiej podobali się wczoraj Grzywocz, Czortek (niestety przy końcu I rundy pięściarz ten przegrał przez t. k. o. z powodu złamania ręki), Kolczyński i Szymura.

Wyniki techniczne: W wadze muszej zasłużenie wygrał sympatyczny Fin Ljunberg. Już w II. rundzie Tyczyński wyraźnie osłabł i wszystkie jego szeroko sygnalizowane ciosy pruły powietrze, natomiast Ljunberg, który w dwóch pierwszych rundach walczył defensywnie w trzeciej zasypał Tyczyńskiego gradem ciosów. Tyczyński otrzymał ponadto ostrzeżenie za przetrzymywanie. Ljunberg wygrał wysoko na punkty.

Najładniejszą walkę dnia stoczyli w wadze koguciej Ouvinen z Grzywoczem. Już w I rundzie Grzywocz zdobywa przewagę, trafiając kilka razy celnie przeciwnika. W drugiej rundzie Grzywocz prowadzi w dalszym ciągu, przy czym Fin nie zdradza śladów żadnego zmęczenia. W III rundzie Grzywocz zapewnił sobie zwycięstwo, demonstrując wysoką technikę.

Walka w wadze piórkowej miała dramatyczny charakter dla pupila stolicy Czortka, którego ze względu na imieniny dzisiejsze widownia powitała odśpiewaniem „sto lat".

Przeciwnikiem Czortka był jeden z lepszych pięściarzy fińskich Tiilikainen. Walkę rozpoczął Czortek w szalonym tempie zasypując przeciwnika gradem morderczych ciosów. Zanosiło się na wysokie zwycięstwo warszawiaka. Tymczasem pod koniec rundy Czortek począł się słaniać na nogach, co wywołało olbrzymie zdumienie. Nikt nie zrozumiał, że Czortek wije się z bólu z powodu złamania dwóch kości dłoni. Mimo to Czortek próbował jeszcze walczyć, ale gdy dwukrotnie jeszcze zgiął się w kabłąk, sędzia ringowy ogłosił koniec walki i zwycięstwo Fina przez t. k. o. W wadze lekkiej Heikinnen natrafił w Komudzie na trudnego przeciwnika. Warszawiak, który walczył własnym stylem potrafił utrzymać swego przeciwnika na dystans i regularnie go punktować. Zwycięstwo Komudy było zasłużone.

W wadze półciężkiej Karlsson nie miał wielkiego kłopotu z Wasiakiem, który już w II rundzie był zupełnie wyczerpany. Szerokie cepy Wasiaka albo pruły powietrze albo były tak słabe, że nie wywierały żadnego wrażenia. Wygrał na punkty Karlsson.

Miłą niespodziankę sprawił swoim licznym zwolennikom Kolczyński — który jak się okazało — odzyskał w znacznym stopniu utraconą przed kilku miesiącami formę. Kolczyński miał przed sobą twardego przeciwnika Nissinena. Mimo to Kolczyński pod koniec I rundy posłał Fina na deski do czterech a w II dwukrotnie do siedmiu. W trzeciej rundzie zwyciężył Kolczyński przez t. k. o.

Ciężką przeprawę miał w wadze półciężkiej Szymura, którego przeciwnik Tokak o parę lat młodszy, stawiał mu zacięty opór. Pierwszą rundę Szymura wygrał gładko, natomiast w drugiej wyraźnie osłabł i do głosu doszedł Fin. O zwycięstwie Szymury zadecydowała trzecia runda, w czasie której udało mu się ulokować kilka soczystych ciosów w korpus i szczękę Fina.

W wadze ciężkiej spotkali się Vaelma z Kotkowskim. Fin cięższy od Polaka o 10 kg. przytłaczał go w czasie walki swym ciężarem. Kotkowski mimo dużej bojowości i ambicji był jednak słabszy od swego przeciwnika inkasuje sporo soczystych ciosów. Widownia niesłusznie gwizdami przyjęła zwycięstwo Fina. Wynik meczu 8:8.

We wtorek nastąpi spotkanie rewanżowe Helsinki — Warszawa. Drużyna warszawska będzie zasilona Bazarnikiem i Chychłą.

Nie można pominąć milczeniem jednego faktu, a mianowicie horendalnie wysokich cen wstępu. Wydaje nam się, że ceny biletów od 300 do 600 zł na nasze stosunki są zbyt wygórowane i byłoby ze wszech miar wskazane, aby ktoś powołany zajął się zbadaniem kalkulacji imprez sportowych. (Lin)

Praga — Śląsk 3:2 (2:0)

KATOWICE (tel. wł.). Wczoraj w Chorzowie w obecności 10 tysięcy widzów rozegrano mecz piłkarski między reprezentacją Pragi a reprezentacją Śląska. Zawody zakończyły się zwycięstwem Pragi 3:2. W pierwszej połowie gry przewagę mieli goście, dla których dwie bramki zdobył Rigier. Ślązacy w tym okresie gry mieli okazje wyrównania, ale nie potrafili wykorzystać dogodnych sytuacji.

Po przerwie Ślązacy opanowali boisko i w pierwszych 15 minutach Cieślik z podania Alszera zdobywa dwie bramki. Czesi są w opresji, ale udaje im się przetrwać kryzys i w 25 minucie Preiss zdobywa decydującą bramkę dla Pragi. Zawody prowadził Węgier Deregi.

Dziś reprezentacja Pragi gra w Zabrzu.

Kraków (juniorzy) — Morawska Ostrawa (juniorzy) 5:2 (2:1)

KRAKÓW (tel. wł.). Pierwsze powojenne międzynarodowe spotkanie juniorów Krakowa i Morawskiej Ostrawy zakończyło się zasłużonym zwycięstwem młodzieży krakowskiej. Bramki zdobyli dla Krakowa: Radoń 3, Poświat i Trzos po jednej. Widzów trzy tysiące.

Francja — Czechosłowacja 4:0 (0:0)

PARYŻ (tel. wł.). Międzynarodowe spotkanie w piłce nożnej rozegrane dziś w Paryżu między Czechosłowacją a Francją zakończyło się wysokim zwycięstwem Francji 4:0.

RTPD gości dzieci Polonii zagranicznej

WROCŁAW. W ramach akcji wczasów letnich przybędzie na Dolny Śląsk większa partia dzieci polskich z Holandii, Francji, Danii i Westfalii. Dzieci te będą gośćmi RTPD w specjalnie przygotowanych na ten cel ośrodkach w Płachowicach, pow. Lwówek i Karłowic, pow. Kłodzko.

RTPD przygotowuje ponadto szereg innych ośrodków dla dzieci robotników z Dolnego Śląska.

Regularna linia Gdynia—Szczecin —Rotterdam—Antwerpia

SZCZECIN. Port szczeciński został włączony do linii regularnej Gdynia-Rotterdam-Antwerpia. W dniu 11 bm. zawinął po raz pierwszy do Szczecina statek GAL-u s/s „Śląsk", obsługujący tę linię. Po dwugodzinnym postoju przy nabrzeżu statek „Odra" wypłynął w rejsie bieżącym w dalszą drogę.

PCH zaaprowizuje miejscowości klimatyczne i domy wczasów

W Min. Przemysłu i Handlu odbywa się z inicjatywy Funduszu wczasów Pracowniczych KCZZ konferencja z udziałem przedstawicieli PCH, Społem, Central Żywnościowych, poświęcona zapewnieniu dostatecznej i odpowiedniej dostawy artykułów żywnościowych do domów wczasowych na terenie całego kraju.

PCH otworzy w największych skupiskach wczasowych specjalne delegatury, których zadaniem będzie koordynowanie akcji zaopatrywania. Delegatury takie m. in. zostaną specjalnie uruchomione w Kłodzku, Jeleniej Górze, Nowym Targu, Zakopanem, Szczecinie itd. Nowa organizacja uchroni w roku bieżącym domy wczasowe od niedociągnięć w wyżywieniu, jakie zdarzały się jeszcze w roku ubiegłym.

ŻYCIE PARTII

ZEBRANIA

KALENDARZYK ZEBRAŃ

Dnia 14 bm.

Dzielnica Powiśle — godz. 15,30 zebranie międzypartyjne w Porcie Czerniaków. Referat na temat „Znaczenie zjednoczenia partii robotniczych" wygłosi tow. Rzeźniczak.

Dzielnica Praga Centralna — godz. 18 w lokalu Dzielnicy przy ul. Brzeskiej zebranie koła Terenowego Nr 2.

Dzielnica Mokotów: godz. 15,30 wspólne zebrania PPS i PPR na kole przy Państwowym Instytucie Higieny Psychicznej. Godz. 16,15 — zebranie organizacyjne koła PPS przy Centrali Rybnej.

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁ DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

Odprawa przewodniczących i sekretarzy kół Dzielnicy Śródmieście została przełożona z dnia 14 bm. na dn. 21 bm., poniedziałek, godz. 16,30.

ZJAZD NAUCZYCIELI PPS i PPR POW. WARSZAWSKIEGO

Dn. 15 bm. o godz. 10 odbędzie się w lokalu Komitetu Powiatowego przy ul. Śnieżnej 4 zebranie nauczycieli pepesowców i peperowców z powiatu warszawskiego. Władze szkolne udzieliły nauczycielom urlopu na dzień zjazdu — stawiennictwo obowiązkowe.

ODPRAWA PEŁNOMOCNIKÓW POWIATOWYCH DO AKCJI NA WSPÓLNY DOM

Dn. 15 bm. o godz. 10 odbędzie się przy ul. Przyjaciół 3 wspólna odprawa pełnomocników powiatowych PPS i PPR do spraw zbiórki na Wspólny Dom. Pełnomocnicy obowiązani są przywieźć sprawozdania na piśmie.

ODPRAWA DZIELNICOWYCH KOMISJI WSPÓLNEGO SZKOLENIA

Dnia 16 bm. o godz. 17 w sali konferencyjnej KW PPR (Aleje Jerozolimskie 23, III p.), odbędzie się odprawa wszystkich dzielnicowych Komisji Wspólnego Szkolenia. Członkowie komisji winni przynieść na odprawę sprawozdanie w-g podanych formularzy oraz piśmienne sprawozdanie z wizytacji poszczególnych kursów.

ODPRAWA INSTRUKTORÓW ROLNYCH

Dn. 18 bm. o godz. 10 odbędzie się przy ul. Śnieżnej 4 odprawa sekretarzy i instruktorów rolnych Powiatowych Komitetów PPS województwa warszawskiego.

SPRAWOZDANIA

ZAKOŃCZENIE KURSU WOJ. SZKOŁY PARTYJNEJ W KRAKOWIE

W Krakowie odbyło się uroczyste zakończenie 8 kursu Wojewódzkiej Szkoły partyjnej PPS. W kursie uczestniczyło 42 słuchaczy z województwa, rekrutujących się w znacznej większości ze środowisk robotniczych.

Jak się oblicza ulgi podatkowe dla przodowników pracy

Uznając doniosłą rolę, jaką odgrywa w odbudowie kraju ruch współzawodnictwa pracy, Ministerstwo Skarbu przyznało przodownikom pracy 30 proc. ulgi w podatkach od wynagrodzeń.

Warunkiem uzyskania ulgi jest, aby pracownik osiągnął poziom wynagrodzenia, przekraczający dwukrotnie, trzykrotnie, czy czterokrotnie, lub więcej, płacę zasadniczą, do której wlicza się również dodatek wyrównawczy, funkcyjny itp. Zależnie od rodzaju przemysłu, wielokrotność wynagrodzenia podstawowego wyraża się cyframi od 2 do 6. I tak np. w przemyśle węglowym przodownik pracy musi zarabiać co najmniej cztery razy więcej, niż wynosi jego pensja zasadnicza, aby mógł uzyskać trzydziestoprocentową ulgę podatkową. W praktyce nie jest to poziom trudny do osiągnięcia. Rębacz, który wypracuje 174 proc. normy pobierze już płacę, przekraczającą 4 i pół razy pobory zasadnicze.

W innych rodzajach przemysłu wielokrotność ustalona została następująco:

— dla przemysłu energetycznego, budowlanego i poligraficznego wielokrotność wynosi 2, dla chemicznego papierniczego, fermentacyjnego, spożywczego i konserwowego 2,5, dla hutniczego i paliw płynnych — 3, dla metalowego, elektrotechnicznego, mineralnego, drzewnego, skórzanego w dziale obuwniczym, oraz transportowego i stoczniowego — 3,5, zaś dla przemysłu skórzanego w dziale garbarsko - futrzanym — 6.

Ulgi dla przodowników pracy obowiązują wstecz odnośnie wynagrodzeń, wypłaconych po dniu 31 grudnia 1947 r. bez względu na czas, za jaki przypadają.

Artyści radzieccy na Wybrzeżu przyjęci zostali entuzjastycznie

SOPOT. Radziecki zespół im. Piatnickiego, który w dniu 10 bm. przybył do Sopotu, wieczorem tegoż dnia dał pierwszy koncert w Operze Leśnej. Koncert zgromadził ponad 8 tysięcy widzów. W loży honorowej zajęli miejsca przebywający na Wybrzeżu tow. min. Osóbka-Morawski, wojewoda — Zrałek, konsul radziecki — Chorobrych, przedstawiciel armii radzieckiej płk. M. Dobrodomienko oraz prezydenci miast.

Po odegraniu hymnów narodowych, zespół im. Piatnickiego na malowniczym tle wzgórz, otaczających scenę Opery Leśnej, dał wspaniały popis radzieckiej sztuki ludowej. Publiczności podobały się szczególnie czastuszki, piosenki o odbudowie miast i wsi radzieckich, etc.

W drugim dniu pobytu zespół udał się do Gdyni, gdzie zwiedził port i miasto.

Drugiego dnia przyjmowano artystów z niemniejszym entuzjazmem. Na koncercie było ponad 10 tys. osób. Wieczorem odbył się w sali „Grand Hotelu" bankiet pożegnalny. Wieczorem zespół radziecki odjechał do Warszawy.

Przetarg

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" (dawniej „Społem" Wydział Rolniczy i Przemysłowo-Rolny), Dział Zaopatrzenia Technicznego Przemysłu Rolnego, Warszawa, ul. Grażyny 15, pokój 170, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę artykułów pomocy kontrolno-technicznej, t. zw. „biżuterii szklanej" dla zaopatrzenia gorzelń rolniczych.

Firmy reflektujące na dostarczenie artykułów pomocy kontrolno-technicznej mogą zwracać się po informacje do Działu Zaopatrzenia Technicznego Przemysłu Rolnego, Warszawa, ul. Grażyny 15, pok. 170 od godziny 8 — 15, celem szczegółowego spisu zapotrzebowanych artykułów.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę artykułów pomocy kontrolno - technicznej dla gorzelń" do dnia 20.VI.48 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 25.VI.48 r. o godzinie 12. Do oferty należy dołączyć wzory oferowanych artykułów.

Centrala Rolnicza zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość ceny, zmniejszenie lub zwiększenie obiektu przetargowego, lub podziału dostawy między oferentów oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i praw roszczenia do jakichkolwiek odszkodowań.

W ofercie należy podać opis artykułu, dokładny materiał, gatunek z którego dany artykuł ma zostać wykonany, cenę jednostkową, oraz termin dostawy.

CENTRALA ROLNICZA SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA"
Dział Zaopatrzenia Technicznego Przemysłu Rolnego

4733

Naszym zdaniem

Prosimy MZK o wyjaśnienie

W rubryce „Spacerkiem po Warszawie“ w numerze „Expressu Wieczornego“ z dnia 11 bm. znajdujemy opis następującego faktu:

Do jednego z niedotartych Chaussonów, mającego przy drzwiach napis „Tylko miejsca siedzące“, wsiadło na przystanku trzech mężczyzn. Ponieważ w autobusie był już komplet, konduktor zwrócił się do nowych pasażerów z prośbą, aby wysiedli. Ci jednak nie usłuchali wezwania konduktora. Po żywej wymianie zdań, gdy kierowca wozu oświadczył, że nie ruszy z miejsca, jeden z tych pasażerów wylegitymował się jako wyższy urzędnik MZK. Pomimo tego, ani konduktor, ani kierowca nie zmienili swego stanowiska i stanowczo żądali opuszczenia wozu przez trzech krnąbrnych pasażerów. Kontroler, który się zjawił, również poparł obsługę wozu i wreszcie trzej mężczyźni opuścili autobus.

Jaki był finał tego wypadku? Oto co pisze na ten temat „Express Wieczorny“:

„Wydawało by się, że obsługa Chaussona dostanie od MZK pochwałę za przestrzeganie przepisów oraz za troskę o kosztowny sprzęt. Gdzie tam! Konduktor i kierowca otrzymali grzywnę. Potrącono im 50 proc. premii“.

Tyle „Express Wieczorny“. Fakt powyższy wymaga jak najsurowszego potępienia przez opinię publiczną. Mówimy oczywiście o zakończeniu całej tej sprawy. Żeby funkcjonariusz instytucji miejskiej za ścisłe przestrzeganie przepisów, za dokładne wypełnianie obowiązków służbowych otrzymywał grzywnę — to po prostu skandal.

Przepisy porządkowe obowiązują wszystkich obywateli państwa w jednakowym stopniu, bez względu na ich położenie w hierarchii służbowej. Funkcjonariusz MZK ma prawo żądać opuszczenia wozu przez pasażera przekraczającego przepisy, choćby nim był i minister.

W tej chwili partie polityczne a w pierwszym rzędzie partie klasy robotniczej prowadzą na wszystkich frontach energiczną walkę z „kacykostwem“ i „ważniactwem“. Dlatego to fakt powyższy musi być tym surowiej napiętnowany. Nasuwają się nam smutne refleksje, że właśnie w MZK nie wszystko jeszcze jest w porządku. Oby okazało się, że jesteśmy w błędzie, że jak sądzimy, samowolne nałożenie grzywny na obowiązkowych funkcjonariuszy zostanie cofnięte i konduktor oraz kierowca otrzymają zadośćuczynienie. Oczekujemy odpowiedniego wyjaśnienia MZK w tej sprawie.

46 tysięcy dzieci warszawskich wyjedzie na wczasy i obozy

46 tysięcy dzieci warszawskich wyjedzie na wczasy i obozy w lipcu i sierpniu br. Stołeczna Komisja Wczasów czyni już ostatnie przygotowania organizacyjne do wysłania dzieci, które odpoczywać będą na 294 koloniach i półkoloniach, rozrzuconych na terenie całej Polski. Przeprowadzenie akcji zależy w dużym stopniu od społecznego stanowiska kół rodzicielskich, związków zawodowych i instytucji opiekuńczych.

Stołeczna Komisja Wczasów dysponuje 66,5 milionami kredytów na przeprowadzenie akcji wczasów. Na fundusze te składają się: 33 miliony zł., przeznaczone na ten cel przez Ubezpieczalnię Społeczną, 33 miliony zł. kredytów państwowych i 1,5 miliona zł. ofiar z kwest ulicznych.

Kwalifikuje społeczeństwo

Organizacja wczasów jest tak pomyślana, żeby każde dziecko mogło wyjechać z Warszawy. Kwalifikacją młodzieży zajmują się komitety rodzicielskie przy poszczególnych szkołach. Znają one dobrze własny teren i docierają bezpośrednio do dziecka, badając wszechstronnie warunki w jakich ono żyje. W ten sposób zgłoszenie dziecka na wczasy nie następuje przypadkowo — lecz uwarunkowane jest rzeczywistymi jego potrzebami i stanem materialnym rodziców lub opiekunów.

Pod względem zdrowotnym kwalifikuje dzieci Ubezpieczalnia Społeczna. Trzeba podkreślić, że lekarze tej instytucji odnieśli się do tego zadania z wielką ofiarnością. W ciągu dziesięciu dni 13 uruchomionych specjalnie w tym celu ośrodków zbadało wszystkie dzieci w wieku szkolnym w Warszawie. Na 73 tysiące zbadanej młodzieży wyjazd na wczasy uznano za konieczny dla 65 tysięcy. Niestety, ze względu na szczupłość funduszów, wyjedzie tylko wymieniona liczba 46 tysięcy.

Zła kalkulacja

Pełne powodzenie akcji wczasów młodzieżowych zależy w znacznym stopniu od ustosunkowania się do niej rodziców. Dużą przeszkodą może tu być mylna interpretacja instrukcji Min. Oświaty, która wyznacza minimalną opłatę za pobyt dziecka na kolonii w wys. 250 zł. Trzeba wyjaśnić, że to minimum nie oznacza wcale, aby wszyscy mieli płacić składkę dwustupięćdziesięciozłotową. Sami rodzice powinni zrozumieć (a komitety rodzicielskie dopilnować tego), że akcja tylko wtedy obejmie przewidzianą ilość dzieci, kiedy każdy będzie płacił wg. swoich możliwości, nie zasłaniając się w każdym wypadku owym obowiązującym minimum.

To samo mniej więcej dotyczy niektórych związków zawodowych i instytucji opiekuńczych. Wiele z nich, mając do dyspozycji własne, wcale nieraz pokaźne fundusze, domaga się w sposób gwałtowny od Komitetu Wczasów pieniędzy na urządzenie kolonii dla „swoich“ dzieci. Biorąc rzecz z prawnego punktu widzenia taki związek czy instytucja jest w porządku — ale... zabierając pieniądze ze wspólnej kasy w celach „oszczędnościowych", uszczupla automatycznie możliwości finansowe Komitetu i zmniejsza liczbę dzieci, które mogłyby wyjechać na wczasy.

Są także i takie związki i instytucje, które nie tylko nie żądają — ale ofiarowują środki własne, pomagając w ten sposób Komitetowi i sprawie wczasów. Należą do nich m. in.. Polski Monopol Spirytusowy, Bank Rolny, Zw. Zaw. Pracowników Skarbowych i... szkoła powszechna nr 45 przy ul. Marszałkowskiej 29, która ofiarowała na kolonie letnie 60 tysięcy zł.

W ten sposób (naturalnie w granicach swoich możliwości) powinny postępować inne szkoły, związki i instytucje.

Nie martwić się

Dotychczasowe doświadczenie uczy, że rodzice skłonni są do zbyt, powiedzmy, pochopnego niepokoju o los swych pociech, bawiących na wczasach. Jakaś mniej smaczna kaszka na obiad, jakaś wycieczka, czy rozrywka, połączona z lekką fizyczną pracą — wywołują u wielu rodziców burzę gwałtownych, najczęściej niesłusznych protestów i żalów.

Otóż zapewniono nas, że normy wyżywienia na koloniach i obozach młodzieżowych, pozostających pod opieką Komitetu Wczasów są opracowane przez Instytut Zdrowia i Higieny przy min. Zdrowia. Jeżeli chodzi o sam rozkład dnia na koloniach — to jest on ułożony także na podstawie najnowszych badań naukowych z dziedziny higieny psychicznej. Odpoczynek nie polega na próżnowaniu i nieróbstwie. Program wczasów ułożony jest w ten sposób, aby następowała u dziecka regeneracja — a nie zanik, sił żywotnych, tak fizycznych, jak i umysłowych.

(pa)

Koło Tow. Przyjaciół Żołnierza powstało przy Min. Adm. Publ.

Wczoraj zostało zawiązane Koło Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza przy Min. Administracji Publicznej. Tow. min. Matuszewski, wygłaszając referat o działalności i zadaniach TPŻ podkreślił znaczenie popularyzacji wojska w społeczeństwie. Pierwszy okres działalności TPŻ to niesienie pomocy żołnierzom walczącym na froncie, drugi niesienie pomocy zdemobilizowanym i wreszcie trzeci, w chwili obecnej, to akcja współpracy kulturalno oświatowej z wojskiem. Popularyzację wojska możemy osiągnąć przez docieranie tam, skąd wywodzi się nasz żołnierz, przez podkreślenie zasług tego żołnierza.

Pomoc i współpraca kulturalno - oświatowa winna i będzie się opierać na zasadzie przyjacielskiej równości między wojskiem a narodem. Podarunki przekazywane przez społeczeństwo żołnierzowi to nie jest bynajmniej jakaś darowizna, lecz niezaprzeczalny dowód wdzięczności dla obrońcy naszych granic i naszej niezawisłości. Charakteryzując sytuację międzynarodową tow. min. Matuszewski oświadczył, że TPŻ stoi twardo na straży pokoju światowego.

Po refracie tow. min. Matuszewskiego dokonano wyboru Zarządu Koła, komisji rewizyjnej i sądu honorowego. (St.)

Kulminacyjna fala na Wiśle minęła wczoraj Warszawę

Woda opada. Szkód nie ma. Tylko Siekierki były zagrożone

Kulminacyjna fala przyboru wód na Wiśle minęła wczoraj między godz. 15-tą a 16-tą Warszawę przy stanie 5 m 68 cm. O godz. 17-ej stan wody wynosił 5 m 67 cm. Woda opada. Szkód żadnych nie zanotowano. Wał wiślany zagrożony był tylko pod Siekierkami. Przerwany został natomiast pod Rajszewem (za Jabłonną). Wylew nie dosięgnął jednak domów mieszkalnych.

Warszawa przeżywała wczoraj chwile pełne emocji. Przed południem stan wody na Wiśle rósł gwałtownie z minuty na minutę. O godzinie 1? ej wynosił 566 cm. Spodziewana o tej porze kulminacja nie następowała. Woda podnosiła się coraz wyżej.

Siekierki

Najpoważniej (jak zwykle w czasie powodzi) zagrożone były położone nisko Siekierki. W godzinach południowych woda zaczęła poważnie podmywać wał. Państwowy Zarząd Wodny, Wydział Wodno - Melioracyjny Zarządu Miejskiego, Milicja Obywatelska i Komitet Przeciwpowodziowy zmobilizowały wszystkie środki, aby zapobiec katastrofie. Na Siekierki przybył również tow. wiceprezydent Szarek.

Rozmywane przez wodę miejsca blokowano natychmiast workami z piasku. W akcji brała udział miejscowa ludność.

W momencie, kiedy oddajemy numer do druku, Siekierkom nie grozi już najprawdopodobniej niebezpieczeństwo.. Woda opada. Wał, który ze względu na nisko położony za nim teren, przeciekał podczas przyboru wód, co groziło mu podmyciem „od spodu“ i przerwaniem — wytrzymuje napór wezbranej Wisły.

Most średnicowy

Wisłą płynęły wczoraj, szczególnie przed południem, olbrzymie zwały faszyny, sterty słomy, splątanych desek i belek. Tworzyły one na palisadzie rusztowań mostu średnicowego niebezpieczne tamy. Około godz. 14 sytuacja była krytyczna. Nadjechały jednak motorówki Zarządu Wodnego, które przez cały dzień usuwały piętrzące się zatory, umożliwiając wodzie swobodny przepływ.

W godzinach popołudniowych, gdy woda zaczęła opadać, niebezpieczeństwo zniesienia rusztowań mostu średnicowego minęło całkowicie.

W nocy z 11 na 12 bm. wezbrane fale Wisły „wygięły“ most pontonowy. Jedno jego przęsło (6 pontonów) zepchnięte zostało przez przybór i płynącą rzeką faszynę o 10 metrów. Saperzy jednak czuwają. O godz. 15-ej puszczono przez most pontonowy ruch pieszy. Ruch kołowy został tymczasem wstrzymany ze względu na zerwanie przyczółków, na miejsce których ułożono prowizoryczne przejścia. Nie należy już się jednak spodziewać ponownego zamknięcia mostu pontonowego.

Wczoraj w południe posterunek saperów zauważył płynące rzeką zwłoki kobiety, których nie zdołano jednak wydobyć.

Bez wypadków

Komisariat Rzeczny MO nie zanotował w dniu wczorajszym żadnych wypadków na Wiśle. Kilku bardziej śmiałych pływaków i kajakowców, którzy wypłynęli zbyt daleko, ściągnięto do brzegu i ukarano wysoką grzywną. Jednego z nich, który był zbyt uparty, osadzono w areszcie.

Amatorzy kąpieli zażywali jej wczoraj na plażach, które zalane zostały wodą. Budynki i przystanie klubów nie zostały zniesione. Zalany został natomiast na przestrzeni dwustu kilkudziesięciu metrów przy stacji Warszawa — Most tor kolejki wąskotorowej.

Saskiej Kępie przybór wód nie zagroził. (pa)

Akademia w „Romie“ w 1 rocznicę ustawy antyspekulacyjnej

Odznaczenie zasłużonych kontrolerów

W wypełnionej sali „Roma“ odbyła się w Warszawie dnia 12 bm., zorganizowana przez Radę Narodową m. st. Warszawy oraz Warszawską Radę Zw. Zawodowych, akademia, poświęcona pierwszej rocznicy wydania ustawy o walce ze spekulacją.

Zgromadzonych przedstawicieli świata pracy, związków zawodowych i partii politycznych powitał przewodniczący Warszawskiej Rady Zw. Zawodowych, tow. Rustecki.

Po przemówieniach przewodniczący Warszawskiej Rady Narodowej, tow. Sankowski, udekorował w imieniu Prezydenta R. P. złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi kilkanaście osób za zasługi, położone w walce ze spekulacją.

500 pokojowy hotel miejski powstanie przy ul. Złotej

600 milionów zł pochłonie budowa 14 piętrowego wieżowca

Z początkiem przyszłego roku, w projektowanej „dzielnicy wieżowców“, przy skrzyżowaniu przedłużonej ul. Chałubińskiego z ul. Złotą, miasto rozpocznie budowę wielkiego, nowoczesnego hotelu, mającego mieć około 500 pokoi (700 łóżek). Będzie on rozmiarami przeszło dwa razy większy niż „Bristol“. Do zimy 1949, gmach w stanie surowym ma być pod dachem. Oddanie hotelu do użytku nastąpi w 1951 r. Koszty budowy wraz z kompletnym wyposażeniem wyniosą 600 milionów zł.

Warszawa jest w tej chwili miastem, które pobije rekord wykorzystania hoteli. Procent bowiem zajętych łóżek w 5 hotelach miejskich wynosi stale 98 do 100%. Teraz też odczuwa niestety stolica skutki „hojności“ władz miejskich, które z lekkim sercem odstąpiły w 1945 r. miejskie budynki hotelowe, różnym instytucjom. Hotele miejskie, pensjonaty i domy noclegowe nie mogą dziś przyjąć z braku miejsca zgłaszających się przyjezdnych.

Kredyty na budowę nowego, wielkiego hotelu znalazły się już w planach inwestycyjnych na r. 1949. Plany „giganta“ hotelowego (80.000 metr sześciennych kubatury) są już w opracowaniu i będą gotowe do listopada r. b. Olbrzymi ten gmach projektuje inż. arch. Ochnio, Nacz. Wydz. Technicznego Z. M. Sprawa terenu, na którym hotel ma być wybudowany została ostatecznie z BOS-em załatwiona. Hotel ulokowany został w najbardziej dogodnym dla niego miejscu: w pobliżu przyszłego dworca głównego.

Gmach będzie w swym założeniu hotelem turystycznym przeznaczonym wyłącznie dla gości, zatrzymujących się na krótko w Warszawie. Aby wykorzystać ostatnie doświadczenia i osiągnięcia techniczne w dziedzinie budownictwa hotelowego, inż. Ochnio wyjeżdża w najbliższych dniach do Czechosłowacji i Szwajcarii.

Teren na którym stanie hotel przedstawia się jeszcze w tej chwili jak wielkie rumowisko.

W tym roku miasto chce też ostatecznie uporać się z remontem „Bristolu“. Oddane więc zostaną do użytku nowe reprezentacyjne sale „Malinowa“ i „Kossaka“. W całkowicie odbudowanym „Bristolu“ zostanie otwarta reprezentacyjna restauracja. W przyszłości „Polonia“ i „Bristol“ będą zarezerwowane wyłącznie dla gości zagranicznych.

(Ks)

Wyniki dnia wczorajszego

GON. 1. 1) Daccia, 2) Pechowiec, 3) Sunfix, wypłata zwyczajny 240, porządkowy 540.

GON. 2. 1) Haifa, 2) Elimar, 3) Frezza, wypłata zwyczajny 480, francuski 330 i 640, porz. 3780.

GON. 3. 1) Astrolog, 2) Nandu, 3) Storno, wypłata 3800, francuski 340, 240, porządkowy 8610.

GON. 4. 1) Bel Canto, 2) Orion, 3) Suhor, wypłata zwyczajny 920, porządkowy 2490, tripla 140.430.

GON. 5. 1) Film, 2) Drogosław, 3) Sigida, zwyczajny 200, francuski 200 i 220, porządkowy 630, tripla 123 tys. 990.

GON. 6. 1) Wicher IV, 2) Zegarynka, 3) Lume, zwyczajny 380, francuski 220 i 300, porządkowy 1580, tripla 7230.

GON. 7. 1) Isthmus, 2) Poświst, 3) Dragomir, zwyczajny 440, francuski 300 i 400, porz. 2010, tripla 1630.

GON. 8. 1) Monte Carlo, 2) Hiroszima, 3) Orchidea, wypłata zwyczajna 360, francuski 260, 240, porządkowy 1260 i triple 2850.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela — godz. 10.30 Popis szkoły balet. W. Jeżowskiej; godz. 14 „Hamlet“; godz. 19 „Odwety“.
Poniedziałek — godz. 19 „Cyd“
Wtorek — godz. 19 „Odwety“
Środa — godz. 19 „Dom pod Oświęcimiem“
Czwartek — godz. 19 „Odwety“
Piątek — godz. 19 „Cyd“
Sobota — godz. 19 — „Odwety“
Niedziela — godz. 14 „Hamlet“ — godz. 19 „Odwety“

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Uprowadzenie z Seraju“.

TEATR „PLACÓWKA“ (ul. Królewska 13): godz. 19.30 „Ladacznica z zasadami“.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „R. H. Inżynier“.

TEATR „COMOEDIA“ (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Mężczyzna“.

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Pociąg - widmo“.

TEATR „MINIATURY“ (Marszałkowska 69): godz. 19 „Strzały na ul. Długiej“.

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Brat marnotrawny“.

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 15 i 19 „Jadzia wdowa“.

TEATR STUDIO (Karowa 31): nieczynny do odwołania.

SALA YMCA: g. 19: „Ani Be ani Me“. (Oprócz czwartków).

TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): godz. 18 „Pan Tom buduje dom“.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI“ (Zygmuntowska 8): godz. 17,30 i 19,30 „Expressem po Warszawie“.

TEATR GULIWER (Królewska 13): Godz. 13 „Guliwer w krainie liliputów“.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ (sala „Romy“): „Księżniczka Czardasza“. Pocz. godz. 19.

WYBITNY PIANISTA RADZIECKI GRA W „ROMIE“

We wtorek 15 bm. Emil Gilels daje recital fortepianowy w sali Roma. Całkowity dochód z tego koncertu tak jak z koncertu piątkowego pianista radziecki przeznacza na odbudowę Filharmonii Warszawskiej przy ul. Jasnej.

WYSTĘP ZESPOŁU IM. PIATNICKIEGO PRZEŁOŻONY NA DZIEŃ 14 BM.

Koncert radzieckiego Zespołu im. M. Piatnickiego, wyznaczony na dzień 13 bm. na godz. 19. został przesunięty na dzień 14 czerwca b.r. na godz. 18. Koncert odbędzie się w sali „Roma“.

Bilety wykupione na dzień 13 b.m. są ważne w dniu 14 b.m. Osoby, którym przesunięcie koncertu nie odpowiada, mogą zwracać bilety w miejscach zakupu.

KONCERTY NIEDZIELNE

W niedzielę 13 bm. odbędą się następujące bezpłatne koncerty: 1) Park Dreszera — godz. 15. 2) Park Ujazdowski — godz. 17.30. 3) Teren przy ul. Ożarowskiej 83 (Koło) — godz. 16 4) Park Paderewskiego — godz. 17,30.

KINA

„ATLANTIC“ (Chmielna 33): „Kulisy wielkiej rewii“. Pocz. seansów godz. 14, 16.30, 19 (Zw. Zaw.), 21.30.

„AKTUALNOŚCI“ (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Nowy program nr 19.

„AKTUALNOŚCI“ (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 30.

„PALLADIUM“ (Złota 7/9): „Życie Emila Zoli“. Pocz. seansów: godz. 14. 19. 21,30. Dla Zw. Zaw. 16.30.

„POLONIA“ (Marszałkowska Nr 56): „Gasnący płomień“ — godz. 12,30. 14,45. 19,15. 21,30. Dla Zw. Zaw. 17.

„SYRENA“ (Inżynierska 2): „Wieczna Ewa“. Pocz.: 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. 19).

„STYLOWY“ (Marszałkowska 112): „Timur i jego drużyna“ — godz. 13, 15, 17, 19 (Zw. Zaw.), 21.

„TĘCZA“ (Suzina 4): „Skarb Tarzana“. Pocz. seansów godz. 15. 17. 19 (dla Zw. Zaw.) 21. W niedzielę dodatkowy seans o godz. 13.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 14 CZERWCA

Warszawa I

6,15 Dziennik. 6,30 Muzyka. 7,00 Skrót dzien. por. 7,05 Muzyka. 7,20 „Kocha, lubi, szanuje“. 7,30 Muzyka. 8,20 „Zaklęty Dwór“. 8,35 Muzyka. 9,00 Aud. szkolna. 12,04 Dziennik. 12,25 Pieśni J. Brahmsa. 13,00 Audycja rozrywk. 13,40 „Adam Mickiewicz“ — odczyt. 13.55 Muzyka poważna. 15,30 Pogad. dla dzieci. 15,45 Kwadrans muzyki. 16,00 Dziennik. 16,30 „W wiosennym nastroju“. 17,00 Święto młodzieży Pomorskiej. 17,15 Recital organowy. 18,10 Koncert Krak. Ork. P.R. 18.45 „Dwie dziewczyny“ — opowiad. 19,00 Koncert rozrywk. 19,30 „Zaklęty Dwór“. 19,45 Dziennik. 20,30 Muzyka lekka. 20.45 „Od melodii do melodii“ — transm. z Pragi Czeskiej. 21,45 Koncert M. Ork. P. R. 22.45 Stara Warszawa, muzyka. 23,00 Ostat. wiad. 23,10 Muzyka taneczna.

Warszawa II

17,00 Muzyka. 17,30 „W okopach Stalingradu“. 17.45 Muzyka taneczna. 18,00 Dziennik. 18.35 Kwartet Mozarta Nr 28 D-dur. 19.45 Dziennik. 20,45 Arie i pieśni. 21,00 Muzyka taneczna.



Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza“

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02. Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin Drukarni 8.86-37 Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85 04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz.. Oddz w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza“ Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet“, Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza“ w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik“ — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 88, Targowa 67, „Wolność“ — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob“ ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B-53419 — Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza“ — „Robotnik“ nr 1

Małe osiedle robotnicze o wielkich możliwościach

Kluczewo, w czerwcu

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Kilka kilometrów za Stargardem, na trasie szosy wiodącej do Pyrzyc, rozsiadło się małe osiedle Kluczewo. Już z dala witają nas trzy dymiące kominy. To fabryka wyrobów ceramicznych. Samochód nasz mknie równą, asfaltową szosą, mijając liczne furmanki i bryczki. Jest dzień targowy, okoliczni chłopi ściągają do Stargardu. Wokół widnieją obsiane pola, odłogów prawie nie widać.

Pamiętam przejeżdżaliśmy tędy dwa lata temu — gdzie okiem sięgnąć pola zachwaszczone ostami i kąkolem, podziurawione dołami po pociskach — mokło skoszone zboże.

I wystarczyły dwa lata, by ziemia ta pokryła się bujną runią oziminy.

Jesteśmy już przed fabryką. Wokół wrze gorączkowa praca. Robotnice szuflują węgiel, wożą na wózkach cegły, szybko rośnie olbrzymi, czerwony sześcian. Zioną gorącem potężne piece, wypala się cenny materiał: powstaną z niego nowe gmachy, nowe fabryki. Co chwilę wjeżdża mała lokomotywa, wioząca wózki z gliną.

Fabryka produkuje obecnie jedynie pełną cegłę, a od sierpnia br. przewidziana jest produkcja dziurawki. Plan miesięczny przewiduje produkcję 7 miln. sztuk, przypuszczalnie jednak wyprodukuje się do 9 miln. cegły. Przy pracy zatrudnionych jest 170 robotników, a w najbliższej przyszłości przewidziane jest zatrudnienie jeszcze około 220 osób. Zarobki robotników wahają się od 15.000 zł wzwyż. Największą jednak bolączką jest niedostateczna ilość mieszkań. Robotnicy muszą często dojeżdżać z oddalonych okolic. Przy fabryce istnieje świetlica, biblioteka, radio. W pracy przodują członkowie PPS i PPR.

Opuszczamy fabrykę i idziemy ulicą wysadzaną drzewami. Po obu stronach ulicy stoją schludne, robotnicze domki. Na ławeczce siedzi dwóch młodych chłopców; czytają „Żeglarza". Może szukają tam wskazówek, jak dostać się do szkoły morskiej, może interesują się jakimś modelem statku lub morską opowieścią — nie wiem.

Dochodzimy do „centrum" tego robotniczego miasteczka. Na małym placyku wznosi się mauzoleum (trochę zaniedbane), obok groby radzieckich żołnierzy. W pobliżu znajduje się ambulatorium PCK, kilka sklepów spożywczych, szkoła i stary murowany kościółek.

Brak mieszkań i ludzi

Korzystając z wolnego czasu, wstępujemy jeszcze na chwilę do majątku cukrowni Kluczewo. Majątek prowadzony jest wzorowo. Obejmuje 60 ha ziemi. Odłogi zostały w tym roku prawie zlikwidowane. I tu widzimy tę samą historię: brak mieszkań i brak ludzi do pracy.

Majątek posiada własną kuźnię i stolarnię, w których reperuje się maszyny rolnicze, uszkodzone w czasie wiosennej kampanii. Na uwagę zasługują wzorowe chlewy i obory.

— Mamy 30 krów — mówią robotnicy. — To trochę mało, ale wkrótce wyhodujemy więcej.

Idąc dalej zbliżamy się do kompleksu budynków cukrowni Kluczewo. Słyszymy uderzenia młotów, dźwięk żelaza i huk przejeżdżających wagoników. 600 ludzi pracuje przy odbudowie tej tak ważnej dla powiatu fabryki. Ci ludzie budują wszystko od podstaw, gdyż fabrykę przejęto zupełnie zdewastowaną.

Odbudowa postępuje bardzo szybko i już prawdopodobnie w tym roku cukrownia ruszy. W czasie kampanii będzie mogła zatrudnić 1000 robotników. Na dobę przerabiać będzie 2400 ton, tj. o 900 ton więcej niż przed wojną. Możliwości przetwórcze cukrowni wynoszą 80.000 ton rocznie, co równa się 11.000 ton cukru oraz innych produktów.

Młyn jakich mało

Nakoniec udajemy się do tutejszego młyna. Jest to jeden z najnowocześniej urządzonych młynów w Polsce. Wchodzimy do kilkupiętrowego gmachu. U wejścia wisi kamień młyński. Legenda głosi, że kamiej ten należał do pierwszego właściciela młyna, który z pomocą tego prymitywnego narzędzia rozpoczął swą karierę młynarską. Na ścianie widzimy wymalowaną historię tego młyna. W 1734 roku był to skromny wiatrak, w 1891 r. rozbudowano go na młyn wodny itd. Wygląd dzisiejszy otrzymał w 1934 roku.

Na przeciwległej ścianie wymalowana jest historia młynarstwa: od czasów Egiptu po czasy nowożytne. W czasie wojny młyn został częściowo tylko zniszczony. Oficjalne otwarcie po wojnie nastąpiło 27.9.47. Obecnie jest on pod zarządem PZZ. Zatrudniając 30 pracowników, przerabia 60 ton na dobę (żyta i pszenicy). Posiada najnowocześniejsze urządzenia i idealne wprost warunki pracy: obszerne, słoneczne sale, pełne powietrza i wolne od kurzu, a odpowiednie urządzenia redukują wysiłek pracownika do minimum.

Opuszczamy to miłe, robotnicze osiedle, pełni podziwu i uznania dla ludzi tu pracujących.

H.

Groch o ścianę

„Uszewski"

Mam jedną znajomą — cudzoziemkę, która pilnie się uczy po polsku. Postępy czyni znakomite i sama już nawet chodzi po sklepach.

Zachciało się jej niedawno truskawek. Po dowiedzeniu się, dokładnym upewnieniu i kilkakrotnym powtórzeniu słowa „truskawki", znajoma moja poszła do sklepu.

— No i jak było? — pytam jej po powrocie.

— Świetnie, — odparła. — Weszłam do sklepu, poprosiłam pół kilo „uszewski", zapakowali mi, no i przyniosłam.

Serce wezbrało mi narodową dumą. W jakimż innym kraju zorjentowałby się ktoś, że „uszewski" to właśnie truskawki. Polacy to jednak genialny naród. Ta błyskotliwość... inteligencja...

Wczoraj, wlokąc się wolno po warszawskim upale, spotkałem moją znajomą.

— Gorąco, — stwierdziłem. — Chodź, kupimy sobie trus.. „uszewski" — przypomniało mi się.

— Świetnie, — ucieszyła się. — Ja kupię.

Weszliśmy do sklepu. — Poproszę pół kilo „uszewski"... — odezwała się.

— Służę — po chwili subiekt z miłym uśmiechem podał nam półkilową paczkę.

CZEREŚNI..

Nawet się nie zawahał...

STRĄCZEK

Kącik radiosłuchacza

Radiowy Instytut Wydawniczy dał nam nową, bardzo cenną książkę. Mianowicie: „Rozmowy o języku" prof. Witolda Doroszewskiego. Choć daleko posunięty liberalizm autora i jego tolerancja nie zawsze trafiają mi do przekonania, uważam, że każdy miłośnik pięknej mowy naszej, z dziełem tym zapoznać się powinien. Przede wszystkim zaś uważnie przeczytać je muszą spikerzy Polskiego Radia. Niechby sobie np. przejrzeli na str. 159, co powiedziano o często powtarzamym słowie „wykonywując".

Utrwalanie drukiem ciekawszych audycji radiowych ma wartość, której dowodzić nie potrzeba. W stosunku do „Poradnika językowego" staje się to szczególnie widoczne. Dam przykład z doświadczenia osobistego. Oto zwróciłem się kiedyś z pytaniem, lecz nie usłyszałem odpowiedzi, a to dlatego, że kilkakrotnie w owym czasie prąd, jak to mówią, „nawalał". Nie wiedziałem, czy list mój zaginął, czy też profesor zlekceważył moje pytanie. A oto teraz, prawie po roku, odpowiedź jego znajduję w książce.

Tu nasuwa mi się uwaga, że wobec wciąż jeszcze wadliwego funkcjonowania różnych elektrowni, dobrze jest mieć obok odbiornika lampowego — detektorowy (na wypadek, jako asekurację). Tymczasem aparaty kryształkowe jakoś coraz bardziej wychodzą z użycia. Należałoby im przywrócić dawną popularność.

Wracając do sprawy utrwalania w druku pewnych, zasługujących na to audycji, sądzę, że nadają się do tego bardzo wynurzenia autorów cyklu: „Jak zostałem pisarzem". Dotąd tylko niektóre z nich ogłosiło „Radio i świat". Następnie szereg doskonałych felietonów, których poziom — jak już wspominałem — ogromnie się podniósł ostatnimi czasy. Nawet niektóre słuchowiska, zwłaszcza działu dziecięcego, nie powinny bez śladu rozwiewać się w eterze. Tylko, oczywiście, należałoby przeprowadzić staranną selekcję; trudno bowiem żądać, aby w takiej fabryce literatury, jaką jest Radio, ukazywały się same utwory wartościowe. Nie brak tu „szmelcu", ale trafiają się i perełki.

Nadany np. dn. 29 maja „Tajemniczy podarunek" E. Boronina, odegrany przez grono dzieci, zasługuje na specjalne wyróżnienie. Doskonałe wykonanie tej rzeczy jest niewątpliwie dziełem nadzwyczaj sprawnej reżyserii. To, co często psuje wiele słuchowisk, mianowicie, gwar i efekty akustyczne, głuszące słowa aktorów, tu tak zostały opanowane, że nic z dialogów nie ginęło, mimo że gra kipiała życiem.

Pięknie wypadła też „Nuda jesienna" Niekrasowa, ale właściwie nie było to słuchowisko, lecz monolog Al. Zelwerowicza. Reżyseria miała więc nie trudne zadanie.

Wspominając tu Zelwerowicza, niepodobna pominąć jego lektury szeregu fragmentów z „Coli Breugnon" Romain Rollanda. Czytane to było naprawdę po mistrzowsku: dać samym tylko głosem tak pełną życia i charakteru postać to artyzm najwyższego rzędu. Tu przypomina się, że ten sam lektor z „Ramot" Wilkońskiego nic szczególnego uczynić nie potrafił. Satyra aktualna krótki ma żywot i dowcip „chirurga filozofii" odgrzać się już nie dał nawet takiemu majstrowi, jak Zelwerowicz. Z Breugnonem była inna sprawa. Nie tylko autor, ale i tłumacz, nieodżałowany Mirandola, dali artyście materiał nadzwyczaj wdzięczny.

Doświadczenie z mistrzem Zelwerowiczem będzie chyba wykorzystane przez kierownictwo literackie Pol. Radia.

J. So...owicz

„Jadzia wdowa"



Warszawski Teatr Nowy gra obecnie komedię Ruszkowskiego „Jadzia Wdowa". Na zdjęciu Alina Janowska i Tadeusz Fijewski (Foto Film Polski)

Konkurs na scenariusz filmowy o Szopenie

Na krótkiej konferencji, która odbyła się w Biurze Prasowym „Filmu Polskiego" zastępca naczelnego dyrektora red. Jerzy Toeplitz zaznajomił przedstawicieli prasy warszawskiej ze znaczeniem tego konkursu. Ponieważ tekst konkursu został ze zrozumiałych względów ogłoszony w formie suchej i bez komentarzy, a chodzi o to, aby napłynęła jaknajwiększa ilość prac, dyr. Toeplitz rzucił kilka uwag na temat założeń ewentualnych prac.

Konkurs ma na celu zgromadzenie wielu dzieł, które niekoniecznie będą musiały być wykorzystane w całości, ale znajdzie się na pewno w niejednej pracy oryginalny lub ciekawy pomysł, który w razie wykorzystania będzie oczywiście honorowany niezależnie od wyznaczonych nagród.

Krótki termin nadsyłania prac do 1 września b. r. motywuje się tym, że film powinien być gotów na „rok szopenowski" (1949) a realizacja filmu, szczególniej o tak wielkim znaczeniu może trwać rok.

Należy podkreślić, że nadsyłane prace nie mają być gotowymi scenariuszami, a raczej nowelą filmową objętości ok. 30 stron na maszynie, przy czym sugestie ze strony „Filmu Polskiego" są następujące:

1) Nie chodzi zupełnie o biografię Szopena od kołyski aż do zgonu. Takie filmy, produkowane o rozmaitych wybitnych ludziach seryjnie za granicą udają się bardzo rzadko. Chodzi raczej o nową koncepcję.

2) W wyborze tematu można by położyć większy nacisk na polski okres Szopena, pomijając kilkakrotnie wykorzystany już filmowo okres paryski, ale nie jest to naturalnie postulatem.

3) W scenariuszu należałoby podkreślić (ale nie w sposób naiwny) polskość Szopena, jeśli możliwe na podstawie odpowiedniego doboru utworów muzycznych.

4) Ciekawa byłaby koncepcja zgęszczenia noweli wokół jednego utworu muzycznego.

5) Nowela filmowa nie zawiera warunku, że Szopen musi w niej występować. Film może być oparty na wspomnieniach, na melodiach szopenowskich itd. itd. Pozostawia się całkowitą swobodę w wyborze tematu i epoki.

Warto przypomnieć, że z bardziej znanych filmów o Szopenie widzieliśmy w Polsce „Miłość i łzy Szopena" — ckliwy melodramat z Pierre Blanchar w roli głównej (film niemy, muzykę wykonywały orkiestry w kinach), „Piewcę Wolności" film niemiecki z Wolfgangiem Liebeneinerem w roli głównej i na szczęście nie widzieliśmy filmu amerykańskiego „A song to remember", w którym rolę Szopena grał wysportowany olbrzym Cornel Wilde, Georg Sand — Merle Oberon i Elsnera — Paul Muni. Całość rozgrywała się w „technicolorze".

LEON BUKOWIECKI

Port szczeciński potężną bazą eksportową

SZCZECIN. (tel. wł.) Do Szczecina zapowiedziany jest transport dźwigów krajowej produkcji, które początkowo miały być przeznaczone do portu gdańskiego. Sześć dźwigów chwytakowych o napędzie elektrycznym będzie montowanych na wyspie Gryfii, uzbrojonej w dźwig montażowy typu „Marion", który został zakupiony z demobilu amerykańskiego. Do prac użyty będzie również dźwig pływający. Poszczególne elementy dźwigów, zmontowanych na Gryfii zostaną przewiezione na nabrzeże Kaszubskie L (Katowickie) i nabrzeża Małej Reglicy.

Dostawa 10 chwytakowych dźwigów 7-tonowych do przeładunku towarów masowych, zamówionych w czeskich zakładach, będzie zrealizowana w terminie zaplanowanym.

Ostatnio została zlecona przez S. U. M. budowa nowego magazynu o lekkiej konstrukcji, o pow. 5000 m² na nabrzeżu Duńskim. Ponadto Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane nr. 7 otrzymało zlecenie na wykonanie adaptacji półfabrycznej hali na nabrzeżu Odra. Hala ta będzie służyła do składowania towarów.

W magazynach przy nabrzeżu Odra złożona została pierwsza partia korzeni cykorii w ilości 76 ton. Cykoria zostanie wkrótce wysłana za granicę.

W ciągu czerwca w porcie zostanie przeładowane 8.500 ton tomasyny. We wrześniu, październiku i listopadzie z Wielkopolski i Pomorza zostanie wyeksportowane przez Szczecin 12 tys. ton ziemniaków jadalnych. Ładunek ten w kilku partiach jest przeznaczony dla Belgii, Urugwaju, Argentyny i północnej Afryki. W czerwcu i lipcu przewidziany jest import z Anglii 350 ton glinki kaolinowej dla polskiego przemysłu elektrotechnicznego, a w lipcu i sierpniu port przyjmie 800 ton kory korkowej z Algeru z przeznaczeniem na przeróbkę. Natomiast do Finlandii wyślemy 2 tys. ton gipsu i kamienia gipsowego, a do Holandii, w IV kwartale wyeksportujemy po raz pierwszy 10 tys. ton szyn. (h)

Młodzi geodeci przy pracy



Profesor Politechniki Warszawskiej Kępiński przeprowadza z dwojgiem studentów III roku P.W., Paszkowską Ludwiką i Bokunem Jerzym, praktyczne ćwiczenia pomiarowe (Foto SAP)



Chciał mu odpowiedzieć, że to jest chyba jedyna rzecz, którą on potrafi robić, ale pohamował się i odpowiedział wymijająco:

— Mamy ogromny porządek dzienny, Bill...

— Będę mówił bardzo krótko...

— Nie mogę nic na razie przyrzec...

— Gubernatorze... na miły Bóg, co pan ma przeciwko mnie?...

Odpowiedział mu zupełnie szczerze:

— Zanadto uparcie dążysz Bill do tego, by zostać prezydentem.

Ja chcę wygrać na tych wyborach!

— Ale pozwól mi pan przemówić... Gotów jestem na kolanach błagać o to.

— Nie widzę najmniejszej potrzeby.

— Więc odmawia pan Gubernatorze Stanowi Nebraska zabrania tutaj głosu? Więc to nie ma żadnego znaczenia, żeśmy zaludnili bezludne stepy, że walczyliśmy z Indianami i dawali życie w walce o demokrację?

Altgeld patrzył na Bryana, jak gdyby go nigdy przedtem nie widział.

— O Boże... aż westchnął.

— Pozwól mi przemówić, Gubernatorze, proszę o to...

— Jeżeli będziemy mieli na to czas, pozwolę panu przemówić...

—Pracuję właśnie nad swoją mową...

— Jeżeli będziemy mieli czas...

Przypomniał sobie, że Hinrichsen opowiadał mu o tym, jak wszedłszy do pokoju Bryana, zastał go przed lustrem perorującego z jedną ręką założoną za klapę surduta.

— Potrafi gadać... — powiedział mu wtedy Hinrichsen.

Altgeld jeszcze raz powtórzył:

— Jeżeli będziemy mieli na to dość czasu... proszę czemu nie? będziesz mógł pan przemówić.

Powiedział później Mc Conellowi, że nie mógł pozwolić na to, by cały Stan Nebraska miał z tego jedynie powodu zostać pominięty.

— Pozwól mu, niech gada... Nie chcę, żeby ktoś miał później powiedzieć, że go nie dopuściłeś do głosu.

— Masz słuszność...

— Czy wiesz, że Buck jest pod wrażeniem Bryana? Ludzie podobno słuchają go z rozpłomienionymi oczami. Zupełnie, jak gdyby ich oczarował...

— Wiem o tym...

Rozpoczęło się zgłaszanie kandydatur. Godzinami wygłaszano mowy — jedni słuchali, drudzy — nie. Jedni palili cygara, drudzy naradzali się w bocznych pokojach.

Raz po raz rozlegały się huragany oklasków, po nich wybuchały pełne entuzjazmu okrzyki, które kończyły się ogólnymi pląsami, niekiedy lokalne grupy usiłowały wtargnąć na salę obrad i wiwatować na cześć swego faworyta.

Inne delegacje patrzyły na te objawy rozpasanej agitacji ze znudzeniem. Mało kto słuchał tego, co mówiono. Niektórzy mówcy mieli trochę słuchaczów, byli i tacy, którzy mówili w próżnię. Altgeld siedział w rogu sali, zajętym przez Stan Illinois, patrzył na to wszystko, jak człowiek, który zjawił się tu z Marsa. Był blady, cały skurczony.

Usiłował pogodzić się z tą trudną do zrozumienia ewentualnością, że ten sam tłum potrafiłby utworzyć rząd i mógł kiedyś dokonać wielkiego dzieła zjednoczenia Stanów Ameryki.

XVIII

Wiliam Jennings Bryan pomimo wszystko wygłosił swe przemówienie.

Altgeld obserwował go uważnie, gdy zerwał się ze swego miejsca, szedł ku trybunie i stanął na niej.

Patrzył na zebranych, założył ręce na poły surduta, pochylając z lekka głowę. Czarne, hebanowe włosy opadły mu na czoło. Światło padało na jego rumianą twarz, która znalazła się jak gdyby w jakiejś aureoli.

Po całym korowodzie mówców w średnim wieku, a nawet i staruszków z wąsami, brodami, bakobrodami, po zażywnych politykach z brzuszkami i trzęsących się weteranach zjazdowych, Bryan wyglądał jak apostoł młodości.

Stał na trybunie dłuższy czas, nic nie mówiąc, jak gdyby pragnął na razie, by sama jego postać wywarła odpowiednie wrażenie. Liczył na to, że ci, którzy go nie znali, będą mieli czas zapytać swych sąsiadów: kto to jest? i usłyszą w odpowiedzi: „Bryan Nebraska!"

Zmarszczone czoło powoli wypogadzało się. Usta, choć zaciśnięte, miały przyjemny wyraz. Zaczął przemawiać głosem łagodnym, niemal nieśmiałym, który istotnie brzmiał wspaniale, każde słowo, każdy akcent docierał do najodleglejszego zakątka sali.

Zaczął stereotypowym zwrotem:

— Panie przewodniczący, panowie delegaci!

Delegaci rozmawiali w dalszym ciągu, na sali panował hałas i zaledwie trzecia część obecnych na sali słuchała tego, co mówił. Ale już następne zdanie przykuło powszechną uwagę. Twarze stopniowo zwróciły się w kierunku mównicy. Głos Bryana wibrował coraz mocniej, uderzał w słuchaczy i zdobywał ich sobie.

— Byłoby zarozumiałością z mojej strony, gdybym chciał przeciwstawić się temu, co mówili moi czcigodni przedmówcy. Byłoby to również niezręcznością z mojej strony, ale nie chodzi tu wszakże o jakąkolwiek rywalizację indywidualną. Najskromniejszy, najbardziej niepozorny obywatel, gdy staje, jako rzecznik wielkiej i słusznej sprawy, jest silniejszy od całych zastępów rozumujących błędnie. Przyszedłem tu, by zabrać głos w sprawie, która jest nam równie droga, jak sprawa wolności. Chcę mówić o... człowieku!

(87) (d. c. n.)